Nr. 50 We Lwowie, Środa dnia 3. Marca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarii . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. . .
„ Serbii . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman i Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 2. marca.

We wczorajszem sprawozdaniu z czwartkowego posiedzenia komisji wojskowej Izby deputowanych, obradującej nad ustawą o pospolitem ruszeniu, ustęp następny, a końcowy sprawozdania, został przez nieuwagę drukarni opuszczony:

„Nie dziwimy się, że przez dwa posiedzenia komisji nie spotykamy nazwisk galicyjskich jej członków w rzędzie pytających i czyniących objekcje. Nie chcą oni zapewne angażować się pytaniami czynionemi. Słuchają. — Co wszakże uważamy za niezbędne — a co może się i dzieje, choć o tem nie wiemy — to to, aby Koło polskie teraz już starannie zajmowało się sprawą, określiło ściśle postulata i taktykę. W obecnej Izbie więcej niż w każdej innej, rzeczy decydują się w komisjach na drodze kompromisów — a choć na tem cierpi może parlamentaryzm, liczyć się z tem trzeba. Spóźnione zarzuty rzeczy wcale nie naprawią, a rozprawa publiczna jest poniekąd czystą formalnością i ma znaczenie najczęściej niestety li dla publiczności, a nie dla samej sprawy."

Ustęp powyższy, jako wyrażający uwagę redakcyjną, uważalibyśmy za zbyteczne dziś przytoczyć. Dowiadujemy się wszakże, że w niedzielę Koło polskie odbyło w tej sprawie naradę. Wiadomość tę notujemy z przyjemnością dla uspokojenia publiczności, kładąc nacisk, że wobec pospiechu, z jakim rząd stara się sprawę tej ustawy załatwić, żadna gorliwość nie będzie zbyteczną.

Austro-Węgry. Koło polskie w Wiedniu odbyło onegdaj dwa długie posiedzenia. Na jednem z nich rozprawiano między innemi nad projektem o pospolitem ruszeniu. Uchwały na razie nie powzięto, a co do przebiegu dyskusji uchwalono tajemnicę.

Na drugiem zaś posiedzeniu zastanawiano się nad znaną deklaracją hr. Taaffego w skutek ataków opozycji na ministra handlu, br. Pinę. Co do tej sprawy uchwalono również tajemnicę i korespondentom pism polskich oświadczono, że ani przebieg obrad, ani rezultat tychże nie może im być zakomunikowany. Mimo to *Tagblatt* zamieścił zaraz nazajutrz sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego, co wywołało powszechne zdumienie. Ponieważ *Tagblatt* nie zawsze bywa źródłem pewnem, a częstokroć bardzo mętnem, doniesienia jego powtarzać należy z całą restrykcją, co też i my czynimy w niniejszym wypadku.

Owóż według sprawozdania *Tagblattu* posłowie polscy uczuli się dotkniętymi oświadczeniem hr. Taaffego co do ściślejszego na przyszłość stosowania regulaminu Izby poselskiej, upatrując w tem obrazę prezydenta Smolki. Wniósł tedy nasamprzód p. Lewakowski, ażeby Koło polskie zajęło wobec oświadczenia hr. Taaffego stanowisko określone wyraźnie, a mianowicie, ażeby dr. Smolce udzieloną została satysfakcja w stosownej formie.

P. Gniewosz podniósł również, że parlament nie potrzebuje od nikogo przyjmować ani pouczenia, ani nagany. Podobnie zapatrywał się na kwestję i p. Smarzewski, powiadając, że musiałaby ustać wszelka krytyka czynności rządowych, gdyby posłom dozwolone było wówczas tylko krytykować postępowanie ministra, gdy materjał nagromadzony dozwala wnieść przeciw niemu formalne oskarżenie.

Smarzewski jednak, wskazując na doniosłe konsekwencje uchwały w tym duchu, oświadczył, że przyjęcie wniosku p. Lewakowskiego musiałoby doprowadzić do zupełnego zerwania z rządem. P. Hausner i inni krytykowali również ostro oświadczenie hr. Taaffego.

Zabrał wreszcie głos prezydent Smolka, aby zapewnić kolegów, że podczas owej pamiętnej dyskusji spełnił w zupełności swój obowiązek, gdyż podług regulaminu nie mógł przerwać ani mowy p. Magga, ani Steinwendera. Prezydent oświadcza atoli, że oświadczeniem hr. Taaffego nie czuje się dotkniętym i prosi, ażeby zaniechano poruszania tej kwestji, uchwała Koła polskiego mogłaby bowiem pociągnąć za sobą skutki, które nie dadzą się obliczyć.

Po przemówieniu p. Smolki dyskusję przerwano i nie przyszło do żadnej uchwały.

Izba posłów Rady państwa odbywa dziś posiedzenie, na którem toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem p. Türka w sprawie zmniejszenia podatku gruntowego. Na porządku dziennym następnego posiedzenia, które się odbędzie w piątek, znajduje się pierwsze czytanie znanego wniosku językowego p. Scharschmida. Następnie przez cały tydzień będą ferje parlamentarne z powodu ostatków.

W węgierskich kołach politycznych utrzymują się ciągle pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Paulera i przesunięcia się znacznego odłamu opozycji do obozu rządowego, ażeby ułatwić nominację Dezyderego Szilagyi'ego na ministra sprawiedliwości. Niewiadomo jeszcze, o ile prawdziwe są te wieści, gdyby się atoli sprawdziły, byłyby prognostykiem wypadków wagi niemałej. Donoszą, że liberalni członkowie opozycji umiarkowanej, jak Pulszky, Veszter i inni zamierzają podobno już podczas dyskusji nad reformą administracyjną otwarcie bronić stanowiska rządu i następnie przejdą do stronnictwa rządowego. To ułatwi Dezyderemu Szilagyi'emu wystąpienie z opozycji, a jest on jedynym kandydatem do teki ministra sprawiedliwości po ustąpieniu Paulera.

Najświeższe depesze donoszą, że Szilagyi wejdzie do gabinetu jeszcze w ciągu bieżącej sesji. Również sekretarz stanu Szentgörgyi ma być zastąpionym przez Augusta Pulszkiego, który jest powiernikiem Szilagiego.

Różnice zdań, zachodzące między rządem austrjackim a węgierskim w kwestji cła od nafty, nie zostały jeszcze wyrównane. Węgierski minister skarbu Szapary przybędzie do Wiednia w tym tygodniu, aby rokowania odnośne dalej prowadzić, a jeżeli się da, takowe zakończyć. Równocześnie rozpocznie on rokowania w sprawie emisji renty papierowej.

Niemcy. Sprawa monopolu spirytusowego, która tak żywo poruszyła całe Niemcy i dotąd zajmuje w niemałym stopniu całą ich prasę, zajmować będzie parlament niemiecki już może dzisiaj lub we czwartek. Wszelkie, i to bardzo uzasadnione prawdopodobieństwo przemawia za tem, że projekt monopolowy będzie odrzuconym przez parlament. To też, jakoby w przewidywaniu takiego rezultatu, na kilka dni przed walną batalią w parlamencie, występuje już zawczasu *Nordd. Allg. Ztg.* z osobnym artykułem. „Wskutek pojawiających się ciągle nowych projektów opodatkowania okowity, oświadczyć należy — tak pisze organ kanclerski — że rząd nie zgodzi się na żadne inne opodatkowanie okowity jak tylko na podatek licencyjny, w razie odrzucenia monopolu. Tak monopol bowiem, jak podatek licencyjny, uważa za jedynie sprawiedliwe opodatkowanie okowity, oraz za jedyną drogę do położenia tamy pijaństwu."

Z Berlina donoszą, że w ciągu bieżącego tygodnia zwołaną tam zostanie Rada stanu celem ułożenia instrukcji dla komisji kolonizacyjnej. Rząd ma zamiar ukonstytuować ją tak, aby przewodniczącego jej opatrzyć w daleko sięgające plenipotencje, ale włożyć na niego także szeroką odpowiedzialność.

Ponieważ prezesem Rady stanu jest następca tronu, z doniesienia powyższego przebija się widocznie plan Bismarka, aby i następcę tronu, który dotąd zachowywał stanowisko samodzielne, przeciągnąć na stronę tej polityki, którą reprezentuje kanclerz niemiecki.

Anglia. Wspomnieliśmy już o piśmie arcybiskupa Dublinu, ks. dr. Walsha, wystosowanem do Gladstona, a wyrażającem życzenia episkopatu irlandzkiego w sprawie przyszłego stanowiska Irlandji do Anglii. Pismo to obejmuje następujące punkta:

„1) Co się tyczy samorządu, czyli t. zw. *homerule*, jest naszem niezłomnem i szczerem przekonaniem, opierającem się na najróżnorodniejszych i zarazem najwiarogodniejszych informacjach, że jedynie samorząd ten może zaspokoić potrzeby, życzenia i legalne usiłowania irlandzkiego ludu; 2) co się tyczy kwestji rolnej, konstatujemy bez wahania, że według naszego przekonania domaga się ona już teraz koniecznie uregulowania, a nie można tego lepiej dokonać, jak w ten sposób, że rząd zakupi grunta od właścicieli, a potem wydzierżawi je fermerom po cenach obecnych; 3) co się tyczy „społecznego porządku", ograniczamy nasze uwagi na dwa punkta, to jest na publiczne wykroczenia, co zwykle zowią się teroryzowaniem osób, albo też — jak to się mówi — na dotrzymanie kontraktów i osobistej wolności działania. Jest naszem głębokiem przekonaniem, że po uregulowaniu tej kwestji znikną wszelkie podstawy do skarg."

Gladstone otrzymał powyższe pismo dnia 20. zm. i podziękował w tymże dniu biskupom za udzielenie informacyj.

Przewódzcy Ligi irlandzkiej wspierają, jak mogą, pierwszego ministra angielskiego w jego staraniach, podejmowanych około uregulowania kwestji irlandzkiej. Znany Michał Dawitt miał d. 23. z. m. w Castle-Island (hrabstwie Kerry) wobec licznie zebranej publiczności mowę, w której nawoływał do porzucenia drogi gwałtów.

„Sprawa irlandzka — mówił — nie stała nigdy tak dobrze, jak dzisiaj, a mimo to dzieje się w Kerry tak, jak gdyby ludność doprowadzoną była do rozpaczy. Celem uniewinnienia wykroczeń wskazywali poprzedni mowcy na eksmisje w Kennemare, ale zapominają oni, że po za granicami Kerry leży inny świat i opinia publiczna skłonną jest do wydania sądu o Irlandji według czynów, których się dopuszczają ludzie bezmyślni i niepodlegający żadnej odpowiedzialności. I tak kaleczenie zwierząt jest tak nieludzkiem, bezbożnem i barbarzyńskiem postępowaniem, że nie oszczędziłbym własnego brata, gdyby miał coś podobnego uczynić. Ludzie tacy szkodzą tylko sprawie, charakterowi i interesom Irlandji."

Ton ten, w jakim przemówił Dawitt, znany ze swej nieprzejednaności Michał Dawitt, zwrócił na siebie powszechną uwagę. Prasa wita ten zwrot w zapatrywaniach dzielnego patrjoty irlandzkiego, jako zapowiedź lepszej przyszłości dla Irlandji.

Ziemie polskie. Prasa rosyjska zwraca coraz pilniejszą uwagę na szerzenie się kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, która przybiera z każdym rokiem rozmiary coraz poważniejsze i grozi nie tyle wprawdzie zalewem swym, ile skutkami ubocznemi na wypadek wojny samemuż caratowi. Nie potrzebujemy dodawać, że jeżeli prasa rosyjska występuje przeciwko kolonizacji, to oczywiście nie ze stanowiska naszej, ale czysto moskiewskiej skóry. Inaczej nie przemawiałby w tej sprawie tak często urzędowy *Warszawskij Dniewnik*, który w jednym z ostatnich numerów, jak ogółem wiemy z naszej wczorajszej korespondencji warszawskiej, tak pisze:

„W roku ubiegłym jeden z naszych korespondentów doniósł nam o zwiększeniu się w gubernii lubelskiej, a zwłaszcza w powiecie chełmskim, kolonizacji niemieckiej. Nadto w korespondencji wzmiankowanem było o dowolności, z jaką niemieccy koloniści zmieniają urzędowe nazwy nabytych gruntów, mianując je różnemi „Wilhelmswaldami".

„Uważamy za właściwe naznaczyć to gospodarowanie niemieckie i dla tego jeszcze, iż kolonizacja rzeczona zasługuje na uwagę ze względu na swą wielkość. W samym tylko powiecie chełmskim już w r. 1822 koloniści stworzyli 92 osady, mianowicie 8 folwarków, 60 kolonii o ludności czysto niemieckiej i 24 kolonii o mięszanej, niemieckiej i miejscowej. Co się zaś tyczy okoliczności, jak dalece pionerzy niemieckiego „Drang nach Osten" starali się nadawać niemieckie nazwy nabytym posiadłościom, to o tem świadczy fakt, iż w wykazach podatkowych lubelskiej Izby skarbowej w liczbie osad założonych przez obcokrajowców w gub. lubelskiej, przeszło połowa nazw nadana została przez Niemców całkiem dowolnie.

Dowolność taka przez długie lata ignorowaną była przez władze, wskutek czego nazwy niemieckie nie figurowały w aktach urzędowych, a uważano je za części majątku, pod którego nomenklaturą zapisane były w księgach hipotecznych. W stosunkach prywatnych wszakże używano niemieckich nazw bezkarnie, a w roku 1883 dostały się one i do akt urzędowych za pośrednictwem wójtów gmin, którzy je wpisali do spisów dla podatku podymnego. Tą drogą przeszły do akt Izby skarbowej lubelskiej, a następnie i do urzędowych wykazów podatkowych. Wszelako te dowolnie stworzone przez Niemców Wilhelmswaldy stracą w niedalekiej przyszłości nabyte w sposób nielegalny prawa obywatelstwa. Główny naczelnik kraju wydał już stosowne polecenie, ażeby gubernialna administracja lubelska przywróciła w aktach Izby skarbowej lubelskiej i kancelarjach wójtowskich dawne nazwy i wykreśliła nazwy nadane bez upoważnienia władz właściwych. Środek ten jest tem konieczniejszy, ile że kolonizacja niemiecka w gubernii lubelskiej nie zmniejsza się bynajmniej od roku 1882."

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Rzym d. 26. lutego.

W Izbie rozpoczęła się od poniedziałku i toczy się w tej chwili stanowcza walka. Nietylko właściwa opozycja, ale liczni dyssydonci z większości ministerjalnej życzą sobie obalić gabinet. Najlepszą i najbliższą do tego sposobność przedstawia właśnie teraźniejsza dyskusja finansowa, gdyż p. Magliani, minister finansów, musiał się przyznać w tym roku do niedoboru, a opozycja utrzymuje, że ten niedobór jest nierównie większy, niż suma 45,000.000 fr. przez niego wskazana. Ale zkądinnąd upadek gabinetu wskutek dyskusji finansowej może być bardzo szkodliwym dla Włoch, tembardziej, że p. Magliani jest w swojej specjalności powagą w całej Europie głośną. Wotum więc nieufności, dane gabinetowi w jego osobie, mogłoby się obrócić na szkodę kredytu włoskiego za granicą. Nie omieszkanoby bowiem upatrywać finansowego rozstroju i klęski w wypadku, mającym całkiem inne powody, i wypływającym głównie z niechęci do p. Depretisa, do jego polityki, do jego administracji i do każdego z jego kolegów z osobna. Trudno więc przewidzieć, czy Izba wstrzyma się lub nie z tem wotum nieufności aż do innej dyskusji; trudno nawet wyrzec, czy p. Depretis utrzyma się sam, pozbywszy się, jak to jest koniecznem, części swoich kolegów. P. Depretisa nikt podobno nie mógłby zastąpić obecnie, nikt nie zdołałby utworzyć nowego gabinetu i skupić wokoło siebie większości; p. Biancheri, prezes Izby, nie chce się podjąć tego zadania, hr. de Robilant miałby wszystkie odcienie demokracji przeciw sobie, bo lubo gorący i zasłużony patrjota nie udawał nigdy demokraty, i jest zanadto niepopularnym na prezesa Rady ministrów, chociaż jest wybornym ministrem spraw zagranicznych; p. Cairoli wreszcie pchnąłby od razu rząd w objęcia radykalizmu, hr. de Robilant musiałby wtedy wystąpić z gabinetu, kierunek polityki zagranicznej tak znakomicie przez niego teraz prowadzony, stałby się chwiejnym i niepewnym, wróciłyby czasy *irredenty* i umizgów do republikańskiej Francji, wszystkie przymierza i stosunki Włoch zostałyby zachwiane. Owóż król na to wszystko pozwolić nie może. Zdaje się więc najprawdopodobniejszym powrót p. Depretisa z innymi kolegami, jeżeli burzy tym razem zażegnać nie potrafi, a może i rozwiązanie Izby.

Jak wiadomo, Turcja żywiła niechęć do Włoch z powodu zajęcia przez nie Massawy, i po wyjeździe ambasadora swego Mussurus-beja przysłać do Rzymu nowego ambasadora nie chciała, zostawiając tu sprawującego interesa na czas nieokreślony. Hr. de Robilant, po wyjeździe z Konstantynopola hr. Cortiego przeniesionego na miejsce hr. Nigry do Londynu, oświadczył, że niesłusznych dąsów Turcji znosić nie myśli, i przeznaczył do Konstantynopola barona Galvagnę, pierwszego sekretarza w Wiedniu, z tytułem ministra pełnomocnego. Ta energiczna przestroga poskutkowała natychmiast i Wys. Porta pospieszyła zamianować ambasadorem swoim w Rzymie Focjades-beja, który był już tu przed dziesięcią laty ministrem pełnomocnym i jest bardzo lubiony w tutejszem towarzystwie.

Głośny Sbarbaro, obrany posłem pawijskim, po opuszczeniu więzienia wstąpił do Izby, gdzie znienacka okazał rozsądek i umiarkowanie, jakich się nikt nie spodziewał po nim. Zajął miejsce na krańcowej prawicy między największymi zachowawcami, w dyskusji o bezrobociach przemawiał w sposób zdumiewający, rozwinął olbrzymią erudycję i naukę prawniczą, porywającą wymową zbijał po mistrzowsku wszystkich mowców radykalnych, zgniótł ich przytaczaniem największych europejskich powag prawniczych i ekonomicznych. W całej tej polemice ani jedne-

---

Szkoła naturalistyczna
i niektóre najnowsze pióra niewieście
w powieści polskiej.

Odczyt Juliusza Starkla
w Tow. pedagogicznem dnia 17. b. m.

(Ciąg dalszy).

II.

Belletrystyka francuska jest belletrystyką Europy. Nie dała sobie dotychczas wydrzeć z rąk berła panowania i wpływania na wszystkie inne literatury. Nic też dziwnego, że nietylko realizm, lecz i młodszy naturalizm znajdują naśladowców. U nas — rzecz dziwna — znalazł on naśladowców i w piórach kobiecych.

Zdaje się, że wobec tego zbrojnego pokoju, którym wiek nasz jest przytłoczony, wobec tych twardych zadań, które mężczyzni w ciężkiej walce o byt mają do spełniania, naturalnym biegiem rzeczy literatura piękna przypaśćby powinna kobiecie, która zakres swego wykształcenia tak bardzo dziś rozszerza. Zdawałoby się jednak, że skoro kobieta wejdzie na pole belletrystyki, to przedewszystkiem da silniejszy wyraz uczuciu, będzie szukała tematów szlachetniejszych, obrazów czyściejszych, wprowadzi więcej ciepła i światła w ponure warsztaty pessymizmu — będzie jednem słowem kobietą.

U nas zawiodła ta na pozór logiczna rachuba. Zamiast tkliwości, cechującej dawniejsze powieściopisarki, pociąga ku sobie nowsze pióra niewieście bardziej pozytywizm szkoły naturalistycznej. Jeśli zatem wielu kreacyj nowszych belletrystycznych, które wypłynęły z pod piór autorek polskich, nie można wprost do szkoły naturalistycznej zaliczyć, to trzeba im przynajmniej bardzo pokrewne naznaczyć miejsce, zaznaczając i tutaj, że jedne skłaniają się ku szlachetniejszej formie realizmu, podczas gdy inne bardziej naturalizm ku sobie pociąga.

Ograniczając się do najnowszych prac, zbierzemy tu kilka rysów z utworów Stefanii Chłędowskiej, autorek piszących pod pseudonimami Hajoty i Alces, wreszcie Gabrjeli Śnieżko-Zapolskiej, stanowiącej skrajną lewicę w tym realistycznym szeregu.

W nowelach i szkicach tak wcześnie zgasłej Stefanii Chłędowskiej uderza nas przedewszystkiem umysł wysoko rozwinięty, obszerne wykształcenie w zakresie sztuki, poczucie niesłychanie delikatne i zmysł badawczy, odznaczający się rzadką u kobiet przedmiotowością. W nowelach nie widać zupełnie osoby autorki, w szkicach natomiast występuje z bystremi i dojrzałemi sądami o dziełach literatury i sztuki.

Jest ona stanowczą realistką, ale szlachetną w ujęciu przedmiotów i tworzeniu obrazów, wykwintną w każdym szczególe, bojącą się błota, którego naturalizm nie wyklucza.

Chłędowska stwarza obrazy artystycznie skończone, bez wyszukanych motywów, owiane ciepłem serca kobiecego; lecz krępując niejako wylewy tego serca, nie wypowiada żadnych pragnień, nie stawia żadnych wyższych ideałów i zatrzymuje się tam, gdzie stanęli naturaliści: na obserwacji i wiernem referowaniu objawów natury w sercu i duszy człowieka. Naturalizm uwodzi ją nawet dalej, i choć czyni to z delikatnością, pełną prawdziwie kobiecego uroku, łatwo schodzi na tę fatalną pochyłość, gdzie już powieść zaczyna działać negatywnie przeciw etycznym podstawom społeczeństwa.

Weźmy jeden tylko brylancik i przypatrzmy mu się z bliska — weźmy nowelę „Babie lato."

Amelia, zamężna, mająca dzieci, licząca lat trzydzieści kilka, jeszcze ładna choć schorowana, wybiera się z porady lekarzy w góry dla poratowania zdrowia. W drodze spotyka się z koleżanką z pensji, która wygląda jeszcze bardzo młodo, bo ślady lat niweczy sztuczkami toalety. Z ust jej, sypiących tylko plotki i lekkomyślne uwagi, dowiaduje się Amelia, że Witołd, wspólny ich znajomy, jest jej admiratorem. Dziwi ją to zrazu, że ona, starzejąca się, nie myśląca o niczem innem tylko o Tadziu, swym mężu, o dzieciach i rachunkach, może być jeszcze przedmiotem czyjejś admiracji. Lecz próżność kobieca jest już podrażniona, i potęguje się, gdy w odosobnionej wiosce alpejskiej, gdzie odbywa kurację, spotyka się z Witołdem. Zaniedbanie w toalecie ustępuje miejsca staranności, kupcowi płaci w trójnasób za parasolkę dlatego, że ją nazwał panną, przychodzi wnet do zdrowia, do rumieńców, staje się młodą. Jest to istne „babie lato."

Następuje zbliżenie się między Amelią i Witołdem. Istna sielanka: zbierają razem kwiaty, prowadzą długie rozmowy, Amelia wymyśla cudne negliże, coraz częściej przesiaduje przed lustrem, a biedny Tadzio, dzieci i rachunki schodzą na plan coraz odleglejszy.

Lecz Witołd jest przedewszystkiem krytykiem, filozofem, któremu się zdaje, że już skończył życie i „wyczerpał" kobiety; dalekim był więc od wszelkich zamiarów podbojowych. Przychodził do Amelii, bo nie miał innego towarzystwa, na werandzie jej dworku było mu dobrze, spokojnie, więc przesiadywał często i długo.

Witołd zatem, rozbierający w rozmowach bardzo prozaicznie miłość pod względem estetycznym i etycznym, nie daje żadnego powodu Amelii; ażeby się miała nim bliżej zajmować. Tymczasem w kobiecie, widocznie anemicznej, którą górskie powietrze przywodzi do zdrowia, zaczyna to „babie lato" być coraz gorętszem. Na samotnych przechadzkach, przy świetle księżyca, zdaje jej się, że musi nastąpić coś bardzo strasznego i ważnego, że ukryta namiętność Witołda wybuchnie i ogarnie ją płomieniami zbrodniczej miłości.

Przychodzi nareszcie do tego, iż ze słów Amelii musi się Witołd domyśleć, że jest podejrzywany o ukrywaną miłość i że znalazł wzajemność. Odkrycie to uderza go i przejmuje radością. Dlaczegożby miał odrzucać sposobność do przemijającej intryżki? Miłość jego własna, więcej niż pociąg do Amelii, pasuje go na bohatera romansu z mężatką.

Ale Amelia inaczej rzecz pojmowała. Walczyła ze sobą, chorowała przez trzy dni, nareszcie dozwoliła mu przyjść. „Jadę — rzekła — jutro pojadę, albo pojutrze." Lecz w Witołdzie zagrała miłość własna najwyższemi tonami „Nie! — zawołał gwałtownie. — Pani nie pojedzie! Nie pojedziesz! zostaniesz ze mną, dla mnie — ja tego chcę!" Na to okrzyk jakiś wyrwał się z jej piersi. W jednej chwili wszystkie jej postanowienia, przysięgi, żal, wszystko pierzchło. „A więc tak! — zawołała, zrywając się wysoka, śliczna — chodźmy ztąd, chodźmy!" Lecz ona nie chce kłamać, wzdryga się odgrywać nędzną rolę oszukującej żony; pierwej, nim się rzuci w objęcia Witołda, chce jawnie z mężem zerwać, wziąć separację i uchodzić z ukochanym na koniec świata. Jest to zwrot dla Witołda całkiem niespodziewany. Odprowadza omdlewającą Amelię do domu, wraca do siebie i nazajutrz opuszcza piękną wioskę alpejską. W książce „o miłości", którą wydał w rok później, największe powodzenie miał ustęp, napisany owej nocy...

Cóż więc zostaje w umyśle czytelnika, gdy rzecz tę przeczytał? Czy to przestroga, czy to zachęta, czy to wyśmianie ostrożnej natury Witołda. Co tu odgrywa rolę, czy serce? Wcale nie! Chorobliwe nerwy anemicznej kobiety, podniecone górskiem powietrzem, trochę próżności, połechtanej opowiadaniem koleżanki. Czy następuje ekspiacja? Nie wiemy. Mamy przed sobą obserwację patologiczną z dziedziny nerwów, którąby była bardzo niewinna, i z której moglibyśmy także bohaterkę wypuścić bezkarnie, gdybyśmy nie widzieli na tle powieści poczciwego Tadzia i gronka ich dzieci. A cóż za wrażenie wynosi czytelnik? Oto, że Amelia jest jeszcze wcale ładna, i całą tę jej aberrację przyjmuje z pobłażaniem, którą bardzo łatwo rozszerzyć do wszystkich stosunków rodzinnych. Nowela zdała się nam brylantem, pokazuje się jednak, że to był brylant fałszywy...

To samo wrażenie odnosi się, przeczytawszy np. nowelkę pani Alces pod tyt. „Mrzonka". Jest to drobnostka: uczucie przelotnej miłości, z którego jedna kobieta zamężna zdaje sprawę drugiej. Widywała pana Stefana, żonatego od lat sześciu, w gościnie u znajomych, gdzie przebywali razem przez dwa tygodnie. Chętnie ze sobą rozmawiali, chodzili na przechadzki, rozumieli się, było im dobrze. Przy odjeździe, ona przypina mu różę, on przyklęka i usta do ręki jej przyciska. „Przyznaj sama — mówi opowiadająca — że nic tak bardzo nadzwyczajnego w tem nie było, a jednak zmięszałam się." Potem rozjechali się, i ona w Ostendzie już o nim nie myślała, lecz w późnej jesieni przybywa on do domu jej męża i bawi tam trzy tygodnie. Tu mrzonka się potęguje. Dni mijały im jednostajnie, bez nadzwyczajnych wypadków, lecz nie pragnęli w nich zmiany. Jej wydawał się ten czas jakimś rodzajem „przedpokoju w niebie", pełnym atmosfery szczęścia, „kołyszącej myśli i serce." Mimo to, jest to tylko... mrzonka. Lecz po wyjeździe Stefana dom przez kilka dni zdawał się jej pustym i „jakoś zimno jej było"... Po dwóch latach znowu się spotykają na balu, lecz już się ledwie znają. Ona przecież czuje się podrażnioną, że Stefan prosi usilnie do kotyliona panią M. – Mrzonka prysła, i nic po niej nie pozostało.

Nic? Owszem, zostało znowu wrażenie naturalności i niewinności, a nawet sympatyczności przedstawionych uczuć. Na stosunki domowe wywarły one i wywrzeć musiały wpływ destrukcyjny, a przecież są takie wdzięczne, pociągające. Czemże ta kobieta zawiniła? Niczem! Maż być potępioną? Za to poddanie się chętne owej atmosferze szczęścia, która nie sięga aż do serca, lecz łechta nerwy przyjemnie? Cóż ona oddała, do czego się zobowiązała? Miała sposobność upaść, a nie upadła. Może jej brakło odwagi, a może sposobność nie była dostateczną? Czy miała dobrą wolę? Czy walczyła wolą przeciw pokusie? Jeżeli pozostał jaki rys w jej charakterze, w jej pojęciu obowiązków, w jej zasadach — to do pęknięcia jeszcze daleko. A ona, taka miła, sympatyczna, maż być winną?

(C. d. n.)

go słowa gwałtownego i niegrzecznego nie było. Okryto go oklaskami. Ostatni socynianin chce teraz koniecznie poruszyć w Izbie włoskiej sprawę polską, której był zawsze zapalonym zwolennikiem. Nie wiem czy sposobność do tego znajdzie.

D. 20. b. m. w Rieti, w Umbrji, odbyło się wesele hrabiego Ryszarda Pecciego, synowca Leona XIII., z hrabianką Marją Magdaleną Vincenti-Mavéri-Cenci. Papież posłał własnego brata, kardynała Józefa Pecciego, by ślub dał nowożeńcom, a swego wielkiego mistrza ceremonii monsignora Cataldiego, by kierował ślubnym obrzędem i uroczystością. Wysłani także byli kucharze, kredencerze i służba z Watykanu, aby uczta weselna odbyła się z wystawą godną papieskiej rodziny. Swiadkami państwa młodych byli hr. Kamil Pecci, brat narzeczonego, i książę Cenci-Bolognetti di Vicovaro, wuj panny młodej a mistrz ceremonii włoskiego dworu. Zaraz po ślubie, który się odbył rano, w rocznicę obioru Leona XIII., w kościele katedralnym w Rieti, i na który był zjazd ogromny z całej prowincji, nowożeńcy przybyli do Rzymu, otrzymali błogosławieństwo swego najdostojniejszego stryja o g. 6. wieczorem, a o g. 10. odjechali do Florencji i do Francji.

We wtorek królowa włoska z orszakiem swoim zwiedziła po raz pierwszy pracownię Henryka Siemiradzkiego w jego własnym nowym pałacu przy „via Gaeta." Małgorzata Sabaudzka, znakomita znawczyni sztuk pięknych i jedna z najwykształceńszych kobiet naszej epoki, zachwycona była nowemi pracami głośnego już w całej Europie polskiego mistrza, a mianowicie wielkim jego obrazem: „Marta i Marja przed Zbawicielem," i drugim, najwyższego wdzięku i poezji: „Pokusy św. Hieronima," który leczy się w jaskini, podczas gdy przed nim przeciąga widzenie cudnych taneczników rzymskich, o którem wspomina w swoim liście.

Stan rządowych stosunków we Francji.

Dzienniki monarchiczne we Francji przedstawiają stan stosunków rządowych tamże, jako nader zawikłany. Przedewszystkiem kładą nacisk na istniejące jakoby starcia pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej p. Grévy a prezesem gabinetu p. Freycinet, przytaczając przy tej sposobności cały zwój zakulisowych plotek. Ze sfer rządowych inspirowane korespondencje starają się tym pogłoskom zaprzeczyć, a zaprzeczenia wydają się im opartemi na prawdzie, podczas gdy pogłoski tak o wzmiankowanych niesnaskach, jak o konspirowaniu p. Ferry i opportunistów, o wiązaniu się tychże z najskrajniejszymi radykalistami etc. w celu obalenia gabinetu, zdradzają przedewszystkiem „życzenia" monarchistów. Wielka kryzys rządowa zapowiadana przez nich przy rozprawie nad zawarciem pokoju z Madagaskarem, skończyła się jak wiadomo na niczem, a traktat został przyjęty ogromną większością głosów. Część prawicy jedynie nie brała udziału w głosowaniu.

Następnie zasługują na uwagę, ze względu na sytuację ogólną, wiadomości rozszerzane z tegoż obozu o zamąconych stosunkach Rzeczypospolitej z mocarstwami i zmianach, mających nastąpić w ciele dyplomatycznem francuskiem. Monarchiczne organa za przyczynę domniemanego zamącenia stosunków z dworami podają stan wewnętrzny Francji. Wiadomo że jen. Appert (konserwatysta z przekonań, lecz gorliwy zarazem przyjaciel Rosji), miał być odwołany ze swego stanowiska w Petersburgu a na jego miejsce prawie że już był nominowany jenerał Billault ambasadorem przy dworze rosyjskim. Utrzymywały się również pogłoski, że na miejsce barona de Courcel zostanie przeniesiony hr. Foucher de Careil na ambasadora przy dworze berlińskim. Na jego zaś miejsce jako ambasador rzeczypospolitej w Wiedniu miał być nominowany p. Leon Renault. Z obozu rządowego, jak najmocniej zaprzeczają, aby w stosunkach rzeczypospolitej z Berlinem lub Wiedniem zaszły jakiekolwiek zmiany, a we wszelkich komunikacjach między rządem niemieckim a francuskim nie zaszło nic takiego, z czegoby można wnioskować, że dobre stosunki Francji z Niemcami mogłyby się zmienić, gdyż owszem wszystkie mocarstwa są pewne umiarkowanej polityki zagranicznej rządu francuskiego. — Organa rządowe ustąpienie jenerała Apperta przypisują li jego podeszłemu wiekowi, a nie zaprzeczając że p. Courcel miał także zamiar ustąpić, zapewniają, że miało to pochodzić li ze względów osobisto-rodzinnych ambasadora berlińskiego, lecz że tenże obecnie powraca na swoje stanowisko do Berlina i o dymisji nie myśli. O przeniesieniu p. Foucher z Wiednia nigdy zaś mowy być nie miało. Tymczasem wiadomo jest, że rząd rosyjski czyni starania, aby jen. Appert nie został odwołany z Petersburga. W tym się względzie w zapewnieniach z Paryża, że zmiany, jakie miały zajść w ciele dyplomatycznem francuskiem, pozbawione są wszelkiego politycznego znaczenia, odpowiada ściśle rzeczywistości.

Natomiast wydaje nam się bezwzględnie prawdziwem, że mocarstwa (przynajmniej środkowo-europejskie, nie mówiąc o Anglii) ani się myślą mięszać w stosunki wewnętrzne stronnictw francuskich do siebie. I prędzej odpowiada prawdzie groźba, rzucona monarchistom przez inspirowane organa rządowe, że wtedy to (tj. to mięszanie się z zewnątrz w stosunki wewnętrzne Francji) mogłyby nastąpić, gdyby walki stronnictw wewnętrznych między sobą miały się przenieść na pole zewnętrznej polityki Francji, i na nią oddziaływać.

Głos z kraju.

Z Karpat z nad Solinki.

Przeczytawszy w nr. 27. *Gazety Narodowej* odezwanie się p. Kalasantego, a proszony od wielu, których to bliżej dotyka, ufam, że i nasze sprawiedliwe żądanie zechcecie umieścić.

Podnoszę tę rzecz nietylko w imieniu własnem, ale w imieniu całej okolicy Karpat, a spodziewamy się, że głos nasz nie przejdzie jak wołającego na puszczy.

Wniosek Wydziału krajowego i uchwała sejmu co do opłat od kart myśliwskich po 8 złr. i od psów po 10 złr., nie jest rzeczą małej wagi, a dla nas mieszkańców Beskidów jest to wielką niesprawiedliwością.

My mieszkańcy Beskidów nie polujemy nigdy dla przyjemności, ani nie trzymamy psów dla zabawy. Polujemy na zwierza drapieżnego i rabującego nam ogromne szkody, tak w zbożu, jako i w bydle, to jest, na dzika, niedźwiedzia i wilka, a takiego polowania w pojedynkę urządzić nie można, więc gdy będziemy zmuszeni opłacać za karty myśliwskie, nie tylko od siebie ale także od myśliwych, których do pomocy używać musimy, to pewnie zaprzestaniemy je tępić w zimie, a w lecie zaprzestaniemy zasiewać pola, bo dziś nie można się obegnać od tych szkodników. Od zaprowadzenia opłaty od strzelb na Węgrzech w trójnasób ich się rozmnożyło, i na lato wszystko przychodzi do nas, tak, że jak tylko posadzimy kartofle na wiosnę, zaraz trzeba stawiać budę koło nich i posyłać wartownika, aby je pilnował od dzików, a gdy owies zacznie dojrzewać, to nietylko że cała ludność męzka w polu nocuje, ale muszą urządzać patrole z psami a dwory umyślnych opłacać wartowników, którzy w dzień śpią a w nocy chodzą od jednego kawałka do drugiego, aby je od dzików i niedźwiedzi oganiać.

Taki wartownik musi mieć strzelbę, z której od czasu do czasu strzela dla postrachu, więc i dla niego trzeba karty myśliwstwa, bo żandarm nie uwierzy, że on nie poluje, jeżeli ze strzelbą po polu chodzi. Tak i włościanin nietylko, że od strzelby musi płacić stempel na podanie i na pozwolenie noszenia broni, że pracując cały dzień musi całą noc pokutować w budzie lub chodzić od kawałka do kawałka, jeszcze ma opłacać za kartę myśliwską tyle, co jego podatek od tego lichego gruntu wynosi! My obywatele, należący do drugiego dystryktu pod Bieszczadem, nie boimy się, aby nam kto szkodę w zwierzynie zrobił, ale sami sprowadzamy włościanom strzelby, aby tylko mieć z nich pomoc w tępieniu szkodników. Od szkód pomimo tego wolni nie jesteśmy, bo podczas słoty i ciemnych nocy zawsze wpadną gdzie dziki lub niedźwiedzie, i stłuką i zjedzą ten biedny owies lub zryją kartofle, że rano wstawszy, gospodarz głośne zawodzi żale.

My odstąpimy Wydziałowi i sejmowi wszystkie nasze przyjemności i zyski z polowania, i nigdy nie użyjemy broni, chyba w obronie własnej, pozwolimy wypuszczać polowanie komu się tylko spodoba; żądamy tylko wynagrodzenia za szkody, jakie nam niedźwiedzie, dziki i wilki wyrządzą. My na jelenie, sarny i zające nie polujemy, bo na te polują wilcy, lisy i kuny, nie uważając czy to sarniuk, czy sarna, czy to jest czas dozwolony do polowania, czy nie; na ryby zaś polują wydry i nurki, nie pogardzając i rakami, a polują najwięcej w czasie niedozwolonym, i gdy ich tępić zaprzestaniemy, to ani pstrągów, ani nawet raków nie będzie.

Nasi posłowie sanoccy dali znak życia, gdy ta ustawa przyszła w sejmie pod rozprawę, ale nie bronili nas tak, jakby należało, bo nam nie chodzi o rozrywkę nam chodzi o życie. Czyżby się komu chciało dla rozrywki, stojąc samemu przy robocie przez dzień cały, lub jak włościanin, pracując sam cały dzień, brać potem w nocy strzelbę i psy i iść na całą noc pilnować owsa i kartofli, gdy deszcz leje jak z cebra? I za tę przyjemność mamy płacić jeszcze 8 złr. za kartę myśliwską i wystrzelać jeszcze kilka funtów prochu na wiatr?

Wszak to u nas w czasie zbiorów wygląda wieś jak obozowisko: wszędzie ognie się palą, ciągle słychać hukanie i nawoływanie, psów ujadanie i strzelanie na wiatr, bo przecież po ciemku nikt nie zabije, a w czasie widnych nocy to i zwierz ostrożniejszy. Czasem się trafi, że tam jakiego zastrzelą, ale to nie starczy za proch, nietylko za fatygę. Tyle ze względów gospodarczych.

Ze względu wychowania naszej młodzieży i obrońców kraju nadmienić musimy, że ta ustawa, tak u nas w Karpatach jak i w całym kraju jest chyba na to, aby żadne z naszych dzieci i z dzieci włościan nie umiało porządnie i celnie strzelić i na koniu jeździć, a gdyby przyszło do pospolitego ruszenia, nie będą umieli strzelby nabić.

Bo który ojciec z drobniejszych posiadłości, jeżeli ma trzech synów, będzie mógł i zechce od nich zapłacić za to, że w wakacje pójdą z nim na polowanie, 24 zł. za karty myśliwskie? Lub który będzie mógł płacić 20 zł. za charty, aby sobie chłopcy z chartami na konikach pohasali, a przezto wprawiali się do dobrego jeżdżenia z przeszkodami? Mało który z młodszej generacji umie dziś pałaszem władać, jeżeli jeszcze zabronisz mu strzelbę wziąć do ręki (gdyż choćby tylko w ogródku do wrony, która krzyczeć zabiera, wystrzelił, zaraz zapłać 8 zł. za kartę myśliwską), będziemy mieli samych biurokratów, ale nie obrońców kraju.

A przecież byłem naocznym świadkiem w roku 1863, że z myśliwych bywali najwytrwalsi i najlepiej strzelający partyzanci, bo przyzwyczajeni śmiało stawiać czoło dzikom i niedźwiedziom, nie bali się i Moskala. Powie kto na to że jak będzie służył w wojsku jako jednoroczniak, to się tego wszystkiego nauczy. Temu ja z praktyki zaprzeczam, bo wytrwałości i celnego strzelania nie nauczy się w jednym roku; tego trzeba się uczyć od lat chłopięcych i tylko polując przy ojcu lub w dobrem towarzystwie. Nasz włościanin chociaż trzy lata w wojsku służy, jeżeli nie jest z natury myśliwym, to nie umie dobrze strzelać.

F. T.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 2. Marca.

* **W wigilią 500-letniej rocznicy koronacji Jagiełły** na króla Polski i Litwy, oraz zaprzysiężenia unii dobrowolnej obu narodów, dnia 3. marca, we środę, reprezentacja m. Lwowa urządza uroczysty obchód w sali ratuszowej dla uczczenia godnego tego wypadku dziejowego. Obchód ma się składać z odczytu o unii Polski z Litwą przez dr. A. Prochaskę i z produkcyj muzykalnych „Lutni". Początek o godzinie 6. wieczorem.

* **Ku uczczeniu 414 rocznicy** urodzin Mikołaja Kopernika odbędzie się w piątek d. 5. marca o godz. 7. wieczorem w auli szkoły politechnicznej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem wydziału Towarz. bratniej pomocy politechników. Bilety są do nabycia w biurze Towarzystwa na politechnice po cenie: krzesło 50 ct., wstęp na salę 30 ct., a dla młodzieży akademickiej i szkół średnich 15 ct.

* **Manewra cesarskie.** Półurzędowy *Fremdenblatt* donosząc o wyjeździe na urlop komenderującego ks. Wirttemberskiego dodaje, że powróci on dopiero za trzy miesiące, aby wziąć udział w tegorocznych galicyjskich „manewrach cesarskich". Przybycie więc cesarza w tym roku do Galicji zdaje się nie ulegać wątpliwości.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał majorowi dr. Maurycemu Schwarzbach, referentowi sprawiedliwości przy komendzie obrony krajowej we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa w uznaniu jego długoletniej i skutecznej działalności służbowej.

* **Z Rady miejskiej.** Zwyczajne posiedzenie Rady odbędzie się jutro we czwartek dnia 4. b. m. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: wniosek w sprawie założenia trzeciego chrześcijańskiego cmentarza na Janowskiem. Do uchwały tej potrzebna obecność więcej niż połowy chrześcijańskich członków Rady miejskiej.

* **W sprawie bursy.** W swoim czasie poruszyliśmy sprawę, czyby nie dobrze było, aby złożony już od lat kilku fundusz na bursę im. Leona Sapiehy, a wynoszący około 10.000 zł., przelać na rzecz bursy istniejącej staraniem Towarzystwa pomocy naukowej, pod warunkami, jakie ułożą między sobą: zarząd Towarz. pomocy naukowej i komitet fundacji.

W sprawie tej odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu fundacji pod przewodnictwem hr. Wł. Russockiego, na którem wybrano komisję i polecono jej zbadać dokładnie projekt, a w ostatnich dniach b. m. ma się odbyć ponowna narada, na której ostatecznie rzecz zostanie zdecydowaną.

* **Piknik artystyczny.** Z areny życia karnawałowego prócz wiadomej rzeczy, że już zbliżają się ostatki i tydzień jeszcze tylko istnienia pączków, mamy do zanotowania, że w piątek d. 5. b. m. odbędzie się w wielkiej sali kasyna miejskiego piknik artystyczny. Grono artystów, dziennikarzy i przyjaciół sceny utworzywszy komitet piknikowy czyni wszelkie starania, by piknik ten przewyższył wszystkie zabawy tego rodzaju i zapisał się w pamięci uczestników jak najmilej. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Aniela Aszpergerowa i Celina Dobrzańska. Tańce prowadzić będzie członek komitetu p. Adolf Abrahamowicz, a muzyką dyrygować będzie p. Fall znany kapelmistrz i kompozytor. Początek o godz. 10. wieczorem.

* **Bal 8 pułku ułanów**, który odbył się w sobotę d. 27. z. m. udał się wybornie, szczególnie pod tym względem, że prócz mnóstwa dygnitarzy i osób wojskowych przybyła spora liczba publiczności cywilnej. Była to istotnie fuzja armii i żywiołu towarzyskiego — a stało się to dzięki staraniom księcia Turn-Taxisa.

* **Zamiast koncertu** odbędzie się w „Sokole" 7. bm., tj. w niedzielę, przedstawienie amatorskie. Program bardzo urozmaicony, niskie ceny wstępu (krzesło 40 ct., wstęp 30 ct.) i dogodna pora poobiednia zachęcą pewnie publiczność do licznego udziału, zwłaszcza, że jest to ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Dodajemy, że tym razem miejsca siedzące są numerowane i ażeby zapobiedz ściskowi, wydaną będzie tylko ograniczona liczba kart wstępu. — Bilety są do nabycia w handlach pp. Krimera i Bromilskiego, w cukierni p. Kosteckiego i w „Sokole" codziennie od godz. 6. do 8. wieczorem.

* **Z pracowni Siemiradzkiego.** *Moniteur de Rome* donosząc o najnowszym obrazie Siemiradzkiego „Jezus w domu Marty i Marji" pisze: Pochwała słynnego malarza polskiego jest już zbyteczną; krytyka dzieł jego nie łatwą. Płótno wspomniane jest krótko mówiąc, czarujące. Na pierwszym planie widzimy Jezusa siedzącego na ławie kamiennej koło studni, Marja klęczy u nóg jego. W głębi na lewo ukazuje się Marta, niosąca dzban, który ma napełnić przy studni, koło której siedzi Jezus. Słońce przez liście osłaniające studnię rzuca promienie na tę grupę. Wrażenie światła jest prześliczne, pełno powietrza na całem płótnie; tunika żółtawa Zbawiciela z grubej wełny wielbłąda odbija od żywych kolorów ubrania Marji. W głębi widać stół nakryty do wieczerzy i naczynie, na którem płonie ogień, a w dali szeroka perspektywa, która nas przenosi do pejzażów miejsc świętych i Palestyny. Nie mylimy się twierdząc — dodaje *Mon. de Rome*, że obraz ten będzie miał wielkie powodzenie.

W tej samej pracowni przy ulicy Gaety pisze dalej *Mon. de Rome* widzieliśmy wielki obraz „Kuszenie św. Hieronima". O płótnie tem również nader pochlebnie pismo się to wyraża.

* **Biblioteka uniwersytecka we Lwowie** liczyła przed spaleniem w r. 1848: 51,000 tomów, po spaleniu w r. 1848 zostało 12.000 tomów. Z końcem r. 1885 liczba tomów wynosiła 100.206 tomów wraz z cennym darem ks. Formaniosza liczącym 10.209 tomów.

W r. 1885 pracowało w czytelni osób 14.729, którym wydano tomów 34.530. Do domu wypożyczono w r. 1885 tomów 9964 tomów. Dyrekcjom gimnazjalnym wysłano w drodze urzędowej 830 tomów.

* **Odczyty dla kobiet.** Z powodów niezależnych od zarządu oddziału Towarzystwa pedagogicznego, następny odczyt dla kobiet, odbędzie się nie 3. b. m., lecz aż 10. marca b. r.

* **Prywatni nauczyciele.** Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, chcąc dopomódz kolegom, utrzymującym się własną pracą, w wynajdywaniu zajęć, poleca odpowiednią kwalifikacją posiadających kolegów, jako instruktorów, nauczycieli domowych, mundantów itp. Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem Towarzystwa (plac Chorążczyzna l. 3.).

* **Djablik drukarski** gdy zacznie płatać figle, to płata je już bez opamiętania, a szczególniejszą niechęć czuje ku sprostowaniom. „Chcesz prostować to prostuj" i na pewne można liczyć, że w sprostowaniu wyjdzie jeszcze straszniejszy błąd drukarski, który będzie wymagać powtórnego sprostowania. Tak się też stało wczoraj z sprostowaniem posła Wierzbińskiego — powtarzamy więc dziś jeszcze raz jego pismo — tym razem w nadziei, że już ochronimy je od djablika. Brzmi ono: „Szanowny Redaktorze! W nr. 46 *Gazety Nar.*, w którym przytoczono ustępy z przemówienia mojego w pruskiej izbie deputowanych, wyczytałem, jakobym miał w końcu mowy powiedzieć: „Nie marzymy o przyszłości..." Powyższych słów nie wypowiedziałem i nigdy nie wypowiem. Odnośny ustęp brzmi wedle stenograficznych zapisków: „Nie zrzekamy się przyszłości — nam w udziale dostanie się zwycięztwo — a wam itd." Upraszając o łaskawe sprostowanie, załączam wyrazy szacunku, uniżony *Wład. Wierzbiński*, poseł na sejm pruski."

* **Z astronomii.** Na d. 5. bm. przypada obrączkowe zaćmienie słońca, które u nas nie będzie spostrzegalne, toż samo nie będzie można widzieć zupełnego zaćmienia słońca d. 30. sierpnia; dopiero w roku przyszłym będzie u nas widzianem częściowe zaćmienie księżyca dnia 3. sierpnia i zupełne zaćmienie słońca dnia 18. sierpnia. Dnia 20. marca przed godziną 6. wstępuje słońce w znak równonocy wiosennej. Z planet, które można wolnem okiem spostrzegać góruje Saturn w konstelacji Bliźniąt około godziny $7\frac{1}{2}$ wieczorem i przyspiesza swe górowanie w marcu o 2 godziny. Jego pierścienie wskutek korzystnego ich położenia przedstawiają się w lunecie wspaniale. Mars w konstelacji Lwa wschodzi przed godziną 6. wieczór, będzie 8. marca najbliżej ziemi i przyspiesza swój wschód przeszło o 2 godziny. Łatwo go poznać można po jego czerwonem świetle. Przed godziną 8. wschodzi największy planeta Jowisz w konstelacji Panny, przyspiesza toż samo swój wschód w ciągu miesiąca o 2 godziny. Wenera jest teraz jutrzenką, można ją wygodnie spostrzegać przed wschodem słońca. W lunecie przedstawia się jak księżyc przed kwadrą pierwszą, świeci teraz coraz jaśniejszem światłem, dnia 27. marca zaś będzie jej światło 46 razy silniejsze od światła gwiazd pierwszej wielkości.

* **Dessauski zakład gazowy** w Krakowie przeszedł z dniem wczorajszym w faktyczny zarząd gminy m. Krakowa.

* **Zniżenie cen jazdy dla robotników.** Dziś został wydany przez dyrekcję kolei państwowych z ważnością od dnia 1. marca b. r. I. dodatek do ogólnej taryfy osobowej z 1. sierpnia 1885 r. Tym dodatkiem zaprowadzone zostaną zniżenia cen jazdy dla robotników w formie;

a) robotniczych kart tygodniowych, ważnych do 6 jazd z powrotem w jednym tygodniu według kalendarza, z wyjątkiem niedziel;

b) robotniczych kart do jazdy z powrotem, ważnych albo do jazdy na miejsce zatrudnienia robotnika w poniedziałek a w sobotę z powrotem, lub do jazdy na miejsce zamieszkania w sobotę i z powrotem w następny poniedziałek wreszcie

c) zniżeń dla robotników przynajmniej dla 10 osób na odległość nad 50 kilometrów.

Robotnicze karty tygodniowe mają za podstawę bardzo mierną cenę zasadniczą i np. za 12 jazd na odległość 6 kilometrów 40 ct.; 10 kilometrów 60 ct. a 20 klm. 1 zł. 10 ct. Robotnicze karty do jazdy z powrotem wydawane będą tylko wtedy, gdy odległość 50 do 100 kilometr. wynosi, a ich ceny ustanowione są według zwyczajnych cen jazdy z 50 prct. upustem. Podobne zniżenie udzielonem zostanie robotnikom przy transportach najmniej 10 osób na odległość 50 do 300 klm., podczas gdy przy odległości nad 300 klm. cena zasadnicza po 0.8 cnt. od 1 kilometra obliczać się będzie. Robotnicze karty tygodniowe i karty powrotne będą wydawane za potwierdzeniem chlebodawcy, na które to potwierdzenia kasa osobowa potrzebne formularze bezpłatnie wydawać będzie.

* **Rada szkolna okr. miej.** nadsyła nam następujące pismo: Towarzystwo dam dobroczynności pod przewodnictwem pani Laury Loschowej rozdało w styczniu b. r. 36 par bucików, jako też pończochy i fartuszki dla ubogich uczennic szkoły żeńskiej im. Czackiego. C. k. Rada szkolna okręgowa postanowiła uchwałą z dnia 19. lutego wyrazić za ten dar podziękowanie tak wspomnianemu Towarzystwu, jak i w szczególności pani Laurze Loschowej, która już niejednokrotnie dała dowody troskliwej opieki nad ubogą dziatwą szkolną. *Dąbrowski. Wł. Boberski.*

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki nad weteranami za miesiąc luty:

Datki nadesłali: dr. Filip Zucker rocznie 12 zł., Leopold Sokołowski (rs. 100) 123.75, dr. Karol Lewakowski 25, F. Z. 15, H. M. 10, Julian Horostkiewicz 5, przez *Gaz. Nar.* 16.45, Jakób Asłan połowa dochodu z balu w Kołomyi 115.80, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Alojzy Wisłocki 10, Żegota Krauss 3, Tadzio Krauss 1, podczas nabożeństwa i wieczorku w Sokalu 13.83. Ogółem wpłynęło 350.83.

W miesiącu lutym rozdano 36 weteranom zapomogi stałe w kwocie 319 zł., zaś 6 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 55 zł.

Dr. *Bernard Goldman*, skarbnik.

* **W marcu** wolno polować na słonki, koguty, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze wschodnio-północnym i przeważnie czystem niebie mieliśmy z rana i w nocy wcale nieznaczny opad. Średnia temperatura dnia była — 13,7°, najwyższa — 11,9°, najniższa przed wschodem słońca — 17, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 2 marca: Przy wietrze przeważnie wschodnim, temperatura się podnosi, niebo w części zamglone, wilgoć powietrza mierna, pogodnie, co najwięcej opad mglisty. Rano i możliwie wieczorem mgła.

* **Jutro** we środę d. 3. marca: św. Kunegundy; — św. Archypa, Fyłym.

— **W Śniatynie** odbył się d. 21. stycznia wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód wygnańców z Prus i na bursę dla dzieci nauczycieli ludowych, założyć się mającej w myśl uchwały Towarz. pedagogicznego. Wynik finansowy jest następujący: dochodu było 126 zł. 30 ct., rozchód wynosił 30 zł. 82 ct., a więc czysty dochód 95 zł. 48 ct., z tego złożono na ręce ks. Stankowskiego, przewodniczącego oddziału Towarz. pedagogicznego 47 zł. 74 ct., drugą zaś połowę, jak również wynik składki w kościele śniatyńskim 13 zł., razem 60 zł. 74 ct. odesłano do komitetu opieki nad wygnańcami z Prus na ręce prezesa Rady powiatowej kołomyjskiej p. Jasińskiego.

— **W Dublanach**, Towarz. Bratniej pomocy urządza w sobotę d. 6. b. m. ku uczczeniu 500 letniej rocznicy unii Litwy i Rusi z Polską uroczysty wieczorek, z którego dochód przeznaczono na korzyść tamtejszej biblioteki.

— **W Wiedniu** odbył się d. 27. z. m. uroczysty akt renuncjacji arcyksiężniczki Marji Teresy, córki arcyks. Karola Salvatora, wychodzącej za mąż za arcyks. Karola Stefana. Marja Teresa, jak każda inna arcyksiężniczka przed zawarciem związku małżeńskiego stosownie do praw domu cesarskiego i statutu rodzinnego złożyła uroczystą przysięgę i podpisała dokument zrzeczenia się

80

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy.)

Od owej spustoszonej wsi zbiegają się ściany coraz bardziej stromo, tworząc jakoby lejek, aż wreszcie zamyka dolinę ściana, z której niedostępnych urwisk wysokie sterczą jodły, szukające swemi do pajęczyn podobnemi korzeniami oparcia w skał szczelinach.

Żadna ludzka sztuka nie zdobyłaby się na takie fortyfikacje. To wał niezdobyty, który całą okolicę zamyka.

U stóp skalistej ściany, na równi z drogą, otwiera się brama, nie ręką ludzką utworzona, a zaledwo na tyle szeroka, że wóz nią przejedzie. To sławna Straceńska brama; leżąca za nią wieś jak krajobraz w ramach. To wąwóz Straceński.

Z obu stron sterczą strome skały w górę, że tylko pasek nieba widać. Patrzącemu w niebo, jak lecą obłoki, wydaje się, jakoby te skały biegły. Doliną pędzi potok, to czarny, to zielony, to czerwony, według barwy skał, po których pomyka, podmywając głęboko boki gór, tak że miejscami się gubi, aby dalej z dzikim szumem wylecieć. Cały ten kurytarz skalisty wije się cudownie malowniczo. Pięćdziesięciu dzielnych ludzi może całą armią zatrzymać w bramie Straceńskiej.

Przejeżdżając tą bramą, na której wykute były dwa młoty — znak górnika — widziała, jak z jednej i drugiej strony ludzkie głowy z trawy się podnosiły; twarze były zasłonięte szerokiemi kapeluszami, — snać strażnicy bramy. Widząc, że to kobieta jedzie, znowu się położyli w trawę.

Za bramą jednak przystąpił człowiek w kożuchu i czapce górnika, tylko że niebardzo na narzędzie górnicze wyglądała strzelba, z pod kożucha stercząca. Człowiek ten uczepił się kozła i idąc długim krokiem obok, wypytywał stangreta, zkąd jadą, i dokąd i t. d. Potem znikł w załomie skały, a wkrótce ujrzała go Julianna, dążącego grzbietem ściany. Któż wie, jak się tam wydostał!

Ta okolica jest jej smętną ojcowizną.

Nigdy tam chętnie nie bawiła; było to utworzone ręką przyrody więzienie, w którem znaczna część ludzi pod ziemią, w kopalniach przebywała. Wszędzie na stokach gór widać ślady kopania; u stóp wytrzebionych lasów wzgórki usypane; te potoki, zielone od witrjolu, czerwone od rdzy żelaza, czarne od żuzli; te odwieczne lasy, w których niesamowicie cichej samotności buszują dzik i niedźwiedź; to nieustanne bicie młotów hamarni, dudniące z zapadłej doliny; ten lud z wolami a mową ociężałą; ta cała ściśnięta okolica, w której tuż z południa zmierzch się robi, a jare zboże dopiero późną jesienią dojrzewa — wszystko to są niemiłe dla Julianny wspomnienia. A nadto może i wspomnienia z lat dziecięcych — częste swary między rodzicami. Potem owo tajemnicze osierocenie, o którem mówić jej zabroniono, noce w trwogach przebyte, gdy spodziewano się najścia pościgu za spiskowcami, kiedy to nawet kobiece komnaty przetrząsano. Ani jedno drogie wspomnienie nie wiązało jej z domem rodzicielskim.

Jedynie tylko dla dziecka powracała.

Musiała też być na to przygotowana, że ojciec, gdy do niego przystąpi, w pierwszej furji porwie pistolet i ją zastrzeli, albo nawet nie czekając, aż próg domu przestąpi, ujrzawszy jej powóz, przed gankiem z fuzji ją zabije.

U pasjonata nie było to niemożliwem. A rzekła też sobie, że zasłużyła na to, albowiem wielką sromotą głowę jego okryła.

Wszelako jeżli się kobieta uweźmie ujrzeć osobę, którą kocha, to na niebezpieczeństwo nie zważa — pójdzie choćby po brzytwach. Cóż dopiero, gdy tą osobą syn! Mogła go opuścić, dopóki za owym złotem wozem goniła; ale gdy w niwecz zmarniały wszystkie jej nadzieje, zaparte uczucie tem gwałtowniej do serca powróciło. Nie zrobiła go wielkim panem — pozostał maluczkim — malcem, którego odcałować się nie było można!

Chciała go bądź cobądź obaczyć.

Teraz dopiero przypomniała sobie, że przybywa do syna bez gościńca. Ani myślała o tem. A koszyckie pierniki tak słyną. Juścić inne rzeczy miała na głowie w Koszycach. A jednak to nie ładnie przybywać z próżnemi rękami.

Jadąc tak górską drogą, przypomniała sobie, że dzieckiem jeszcze na skałach w kotlince ku słońcu położonej „kocie łapki" (Edelweiss) znachodziła. Może dotąd jeszcze tam rosną. Prawda, że suknie się podrą, ale na to nie zważając, wydrapała się i w samej rzeczy znalazła kwitnące właśnie „kocie łapki."

Trwało to jednak zbyt długo. Stangret, który tymczasem musiał czekać na dole, zrobił ją uważną, że chmury kłębią się na burzę, i że należało by się spieszyć, aby tucza w drodze nie napadła. Powiedziała mu, aby naprzód jechał; zanim kolasa całą dolinę okrąży, ona wiadomemi dróżkami do dworu się dostanie.

Uwiła bukiet z „kocich łapek", których kwiaty i liście jakby ze srebra jaśniały, i ruszyła pieszo, zrazu brzegiem potoku, dalej wązkim mostkiem bez poręczy, a następnie w poprzek bujnej łąki, na której suknią podnieść musiała, aby nie zamoczyć jej na rosie.

Przemknęło jej przez myśl, że tę kwiecistą przechadzkę życiem przypłacić może, — ale co tam!... byle synusia coprędzej obaczyć!

Obłoki się piętrzyły, a pod niemi w ciasnej dolinie dyszało powietrze gorące jak w hucie. W takim razie bawią się tam dzieci na dziedzińcu w żołnierza — tam synusia najpewniej obaczy.

Za łąką las ogromny, z buków trzechsetletnich; za lasem oparkaniony ogród dworski, ogrodem potok płynął, czysty tutaj jak łza i pełen pstrągów. W ogrodzie stały drzewa owocowe i krzewy, były nawet altany winogradowe, ale grona ich nigdy nie dojrzewały. Nie było też owoców na drzewach; i tutaj bowiem mróz wszystko zniszczył, ale tem więcej roiło się gąsienic, które na długich włóknach z gałęzi zwisały.

W ogrodzie Julianna nie słyszała hałasu dziatwy, bo i cóżby tu miało dziecię robić? Owoców nie było!

Stanęła na porosłej pokrzywami dróżce ogrodowej i nasłuchiwała. Nagle doleciał do niej śpiew cichy, smętny, jak gdyby głos dziecięcy pieśń pogrzebową nucił. Spiew ten odzywał się z kąta ogrodu.

Pomknęła tam przez trawy i krzaki, i w samej rzeczy zastała tam synka swego samiuteńkiego.

(C. d. n.)

wszelkich praw sukcesyjnych i dziedzicznych, przysługujących jej z urodzenia. Przy akcie tym uroczystym przez cesarza i arcyksiążąt byli obecni arcybiskup wiedeński i ministrowie.

— **Burmistrz Wiednia** okólnikiem urzędowym wezwał mieszkańców do największej oszczędności wody. Wiedeńczycy na słuszną odezwę tę nie pozostali głuchymi, i konsumcja wody zmniejszyła się o blisko 40.000 wiader dziennie.

— **Z Berna** donoszą, że zastrzelił się tam profesor techniki dr. Teodor Weiss, z powodu nieuleczalnej choroby mleczu pacierzowego.

— **Birmingham** 28. lutego. Zbuntowani robotnicy z fabryki szrub Nettlefolda zmusiwszy około 1000 innych robotników do udziału w bezrobociu, udali się ku Birmingham, gdzie się znajdują inne fabryki Nettlefolda. Wzmocniona policja zmusiła do odwrotu tłum, które się następnie rozproszyły. Wszystkie fabryki Nettlefolda miały być do d 4. do wtorku zamknięte.

— **Pociągi błyskawiczne** kursują od 1. marca pomiędzy Berlinem a Neapolem na Medjolan. Podróż trwa 50 godzin.

— **Ludność Rzymu** według ostatnich statystycznych danych wynosiła z końcem grudnia r. 1884go 324.649 dusz. Od tej pory liczba mieszkańców powiększyła się o 20.387, tak że w końcu grudnia r. 1885go ludność „wiecznego miasta" wynosiła 345.036.

— **Dotkliwe przesilenie** zapanowało śród prasy włoskiej. *Opinione* wykazała za rok 1885ty 60.000 lirów deficytu, *Riforma* 30.000 lirów, *Liberta* 50.000 lirów, *Rassegna* 100,000 lirów, a *Tribuna* 150.000 lirów. Wydawnictwo zaś *Gazetta d' talia* ma być zupełnie z powodu braku środków zawieszone.

— **Dostojny lichwiarz.** Hr. Bari, brat ekskróla Neapolu, oskarżony został o oszukanie dwóch handlarzy wina na sumę 70.000 fr. Sądy uwolniły jedna hrabiego, albowiem był to raczej interes lichwiarski niż oszustwo.

— **Zakon kartuzów** z Grenobli nabył, jak donosi *Gazetta d'Italia*, wspaniałą willę Campana pod San Giovanni Laterano w Rzymie, która dotychczas była własnością rzeźbiarza angielskiego i w której ongi mieściło się słynne *museo napoleonico*. Zakonnicy zapłacili za willę 430.000 lirów i zamierzają z niej zrobić swoją rezydencję.

— **Córka jenerała Granta**, Adela, zaręczyła się z hr. Cairns, synem zmarłego przed niedawnym czasem brytańskiego eks-lorda kanclerza. Zaślubiny odbyć się mają w czerwcu r. b. Hr. Cairns, będąc jeszcze wicehrabią Garmoyle, wsławił się przed kilku laty zaręczynami swemi z aktorką, p. Fortescue; zerwał jednak ten stosunek na żądanie rodziców, a p. Fortescue, jako wynagrodzenie za utraconą koronę hrabiowską, otrzymała 10.000 ₤s. Cała ta sprawa narobiła w swoim czasie wiele hałasu.

— **Bal maskowy w Yildiz-kiosku.** W pałacu sułtana odbył się w tych dniach, ku wielkiej uciesze odalisek haremowych, bal maskowy, na który otrzymały również zaproszenie mieszkanki haremów tureckich dygnitarzy. Faworyta sułtana przebrana była w kostiumie *rococo*, inne odaliski zaś przywdziały ubory chłopek, wiedeńskich praczek, pazików i t. p. Niewidzialna dla publiczności orkiestra grała do tańca, a piękności seraju dowiodły, że znakomicie pojęły nauki swojej mistrzyni, b. tancerki opery paryskiej. Sułtan był wielce zadowolony z zabawy i niejednokrotnie dziękował małżonkom posłów za których sprawą, bal ów się odbył. Ogólne wrażenie wywarło, gdy zuchwała jakaś praczka ośmieliła się uderzyć sułtana wachlarzem po ramieniu. Padyszach odwrócił się zdumiony, lecz w tejże chwili pani owa zdjęła maskę i pokazała się, iż owa zuchwałą była żona jednego z dyplomatów zagranicznych.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Na dochód sympatycznej artystki naszego teatru pani Antoniny Kwiecińskiej daną będzie w piątek d. 5. bm. trzyaktowa komedja Bayarda „Sztuka przypodobania się" (Vicomte de Létorières) jakoteż dwie jednoaktówki: „Trzech myśliwców" Łucjana Kwiecińskiego i „Na stanowisku" Adolfa Walewskiego. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły naszego personalu artystycznego.

— **Repertoar teatralny.** Dziś dnia 2 bm.: „Bal maskowy," opera w 5 akt. Józefa Verdi'ego.

Jutro we środę d. 3. bm. po raz trzeci: „Oddajcie mi żonę!" kom. w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza.

— **Z teatrów francuskich.** W świecie teatralnym jedynie nowości wystawione były w zeszłym tygodniu na scenach poświęconych operetkom i lżejszej muzyce. W „Bouffes parisiennes" p. Chassaigne osnuł swoje *Noces improvisées* na tle wojen węgierskich. Co do nas, niechętnie widzimy bohaterską postać Franciszka Rakoczego sprowadzoną na poziom takiej teatralnej farsy. Naturalnie, że autorom chodziło tylko o sposobność do marsza Rakoczego, do czardaszów, do błyszczących strojów, a o koloryt historyczny nie dbali. Powodzenie niewielkie, chociaż panna Mily Mayer oraz wiecej zyskuje swoimi śpiewem, w krótce zapewne zostanie jedną z tych diw operetkowych, którym, w ślad za Paryżem hołdują całe dwie półkule. Jest to zorza, nie wiemy czy poprawnej edycji, niezbędnej pani Theo.

Na scenie teatru „Nouveautés" z większem powodzeniem wystawiono operetkę p. Andrau, szczęśliwego kompozytora, który napisał *Mascotte*. Nowy jego utwór nie będzie miał prawdopodobnie tak fantastycznego powodzenia, ale i *Serments d' Amour* nie są bez pewnych zalet muzykalnych, szczególnie jasności muzykalnych motywów i ich prostoty, łatwości, która nigdy do pospolitej trywialności nie dochodzi. Doskonały komik Brasseur i powabna i ulubiona śpiewaczka Marguerita Ugalde wystarczają zresztą do zwabienia tłumów publiczności.

— **Literatura.** Z nowości literackich mamy do zanotowania: „Szkice i obrazki" Bolesława Prusa tom II, wydane przez spółkę nakładową w Warszawie. W tomie tym pomieszczono siedem nowelek. Nakładem S. Lewenthala wyszły; „Komedje Terencjusza" („Niewiasta z Andros" i „Eunuch") w tłumaczeniu J. Wolframa zmarłego profesora, znanego w literaturze z przekładów komedji Plauta. Przekłady Terencjusza dokonano 13-zgłoskowym wierszem. — „Ostatnia stawka" powieść Bałuckiego wyszła w tomie III zbiorowego wydania prac beletrystycznych tegoż autora.

— Dla bibliotek szkolnych seminarjów nauczycielskich i szkół ludowych, uchwaliła Rada szkolna krajowa zalecić do kupowania dzieła pod tytułem: „Najważniejsze sposoby uszlachetnienia drzewek owocowych, przedstawił Władysław Boberski, profesor seminarjum nauczycielskiego. Tarnopol. Druk i nakład „Drukarni podolskiej". Z dodatkiem tablicy chromolitograficznej.

Dział ekonomiczny.

XXIII. Ogólne zgromadzenie gal Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Ciąg dalszy.)

W roku zeszłym, z powodu reskryptu namiestnictwa którym zwrócono uwagę dyrekcji Towarzystwa, że fundusz rezerwowy jest zbyt mały stosunkowo do cyfry wydanych listów zastawnych, del. Gorajski postawił wniosek w sprawie wzmocnienia tegoż funduszu. Obecnie, komisja rewizyjna składając sprawozdanie co do tego wniosku, oświadcza, 1) że, zdaniem jej, fundusz rezerwowy jest zupełnie wystarczający, 2) że wszakże pożądanem byłoby zaprowadzanie na rzecz tego funduszu opłaty $^1/_4$ prc. przy braniu nowych pożyczek, tytułem kosztów administracji.

Nad wnioskami temi rozwinęła się długa nader dyskusja.

Wnioskodawca Gorayski nie obstaje na razie przy pierwotnym swym wniosku, w obecnej bowiem sytuacji ogólnej, wątpi o jego uchwaleniu, stwierdza jednakże, iż w niedalekiej przyszłości wzmocnienie funduszu rzeczonego okaże się niezbędnem.

Del. hr. Krukowiecki i Pruszyński stanowczo opierają się zaprowadzeniu nowej $^1/_4$ prc. opłaty. Eks. prezes dyrekcji szczegółowo uzasadnia i popiera wniosek komisji rewizyjnej.

Del. Ujejski Bronisław wyraża zdziwienie, dlaczego namiestnictwo zwraca troskliwą swą uwagę na Tow. kredytowe ziemskie, które oprócz funduszu rezerwowego, posiada rękojmię solidarnego poręczenia wszystkich członków Towarzystwa, — nie zwróciło zaś uwagi takiej na inne instytucje, które pobankrutowały.

Del. Augustynowicz, z uwagi, że fundusz rezerwowy jest wystarczający, co stwierdziła sama komisja rewizyjna, wnosi przejście nad całą sprawą do porządku dziennego

Del. **A b r a h a m o w i c z** występuje również przeciw wznawianiu w projektowanej formie funduszu rezerwowego, uważa bowiem taką opłatę za nieuzasadnioną i niesprawiedliwą. Ciężar ten, dotykając biorących nowe pożyczki, spadłby również na członków Tow. przeprowadzających konwersję. Tymczasem, gdy rząd zrzekł się wszelkich opłat, jakieby dlań z powodu konwersji przypadały; jakżeby to wyglądało, gdyby Towarzystwo nakładało jakieś opłaty i tem samem utrudniało tak pożądaną dla wszystkich konwersję? Przemówienie del. Abrahamowicza, który przekonywującemi argumentami zbijał wnioski komisji rewizyjnej, przyjęto hucznemi oklaskami.

Del. hr. Badeni, polemizując z poprzednim mowcą bronił wniosku komisji; del. Rozwadowski zwrócił uwagę, że Towarzystwo kredytowe ziemskie w królestwie Polskiem uzbierało znakomity fundusz zapasowy na cele „użyteczności publicznej"; tymczasem przyszedł mocniejszy i zabrał kapitał cały, przeznaczając go na taki sam cel, jak postępują obecnie w Prusach, t. j. na wynarodowienie.

P. komisarz rządowy oświadcza, że jakkolwiek namiestnictwo nie nalega obecnie na wzmocnienie funduszu rezerwowego, w przyszłości jednak będzie musiało stanowczo w tym kierunku nalegać.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy p. Gniewosza, przystąpiono do głosowania. Pierwszy wniosek komisji przyjęto do wiadomości; nad drugim przeszło zgromadzenie prawie jednomyślnie do porządku dziennego.

Koniec posiedzenia o godz. w pół do 3ciej.

Dla ważności przedmiotu podajemy całkowity wniosek hr. Męcińskiego wraz z motywami:

Zważywszy: 1. Że od lat już kilku stopa procentowa na wszystkich targach pieniężnych w ogóle w całym świecie handlowym obniżyła się znacznie — a tendencja ku dalszej zniżce objawiać się nie przestaje. Zważywszy: 2. Że jeśli jakakolwiek gałęź industrji lub przemysłu, aby mogła się podnieść i rozwijać, musi mieć zdrowy, a więc możliwie najtańszy kredyt — to tem więcej rolnictwo wobec tak ciężkich warunków w jakich się znajduje, wobec częstych klęsk elementarnych, konkurencji zamorskiej, wysokiego opodatkowania ziemi i przesileń ekonomicznych, dążyć musi koniecznie do wytwarzania sobie coraz tańszego kredytu hipotecznego — do którego ma prawo tem większe, że zwykle kapitał lokowany w listach zastawnych, mieszcząc się w pierwszej połowie wartości majątku takim długiem obciążonego, daje wierzycielowi zupełną gwarancję, że będzie mu wypłacony w całości i w przepisanym terminie. Zważywszy: Że zastanawiając się nad kursami listów zastawnych rozmaitych zakładów kredytowych widzimy, że listy oprocentowane niżej niż 5 prc. rocznie, okazują stałą dążność do zwyżki, podczas gdy 5 prc. i wyżej oprocentowane granicę kursu 100 za 100 bardzo nieznacznie tylko przekraczają, tak, że kiedy np. listy zastawne Banku austro-węgierskiego na cedule giełdy wiedeńskiej z dnia 12. lutego b. r. notowane są 102·40 — to listy 4½ prc. tegoż samego Banku austro-węgierskiego są 102·30. Zważywszy dalej: Że tego rodzaju przykłady, jak powyższy służyć winny za wskazówkę, że obecnie kapitał lokujący się w listach zastawnych nie koniecznie domaga się od ziemi 5 prc. — ale zadowolni on się i niższą cokolwiek rentą — byle równie pewną — a tym sposobem umożebni rolnikowi przy rozłożeniu jego długu na dłuższy okres amortyzacyjny znaczne zmniejszenie każdoczesnego ciężaru do opłaty. Zważywszy wreszcie: Że obecnie kapitał szukający oprocentowania a lokujący się w naszych najpoważniejszych krajowych zakładach lokacyjnych, jak kasy oszczędności Lwowska i Krakowska, Bank krajowy, oraz krakowskie Tow. wzajemnego kredytu, zadawalnia się tam 4½, a względnie nawet 4 procentami, nie ma więc nawet obawy konkurencji miejscowej. Z tych przeto powodów: Ogólne zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego raczy uchwalić następujące wnioski naglące:

Wniosek I. Zamyka się dalszą emisję 5 prc. listów zastawnych galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego. Gdyby w przyszłości z powodu mogącej zajść zmiany stosunków kredytowych i procentualnych na targach pieniężnych, okazało się korzystnem i potrzebnem dla członków Tow. kredytowego ponowne wydawanie 5 prc. listów zastawnych, dyrekcja w porozumieniu z komisją rewizyjną ma prawo otworzyć napowrót dalszą emisję takowych. Wniosek II. Otwiera się emisję 4½ prc. listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego z 52 letnim planem umorzenia. Listy te mają być wydawane od dnia, w którym faktycznie zostanie zamknięta emisja listów zastawnych 5 prc. W razie uchwalenia dwóch wniosków powyższych ewentualny Wniosek III. Poleca się dyrekcji, aby łącznie z komisją rewizyjną na jednym z najbliższych posiedzeń przedłożyła do uchwały ogólnego zgromadzenia delegatów te zmiany odnośnych §§. statutów Towarzystwa, które skutkiem uchwalenia wniosków powyższych innej stylizacji wymagać będą, a także zmiany tych §§. statutu, które pod jakimkolwiek względem utrudniają konwersję lub zbyt długo oczekiwać każą dłużnikowi na możność rozłożenia pożyczki na nowy plan umorzenia.

Drugie posiedzenie.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 30. Przewodniczący p. Zygmund Dembowski. Obecnych delegatów 60.

Del. hr. **M ę c i ń s k i.** Wnioski powyższe przedłożone zostały nie doryweczo, ale po zasięgnięciu zdania ludzi fachowych, finansistów, po porozumieniu się z dyrekcją i komisją rewizyjną. Obecna chwila jest najstosowniejszą do przeprowadzenia projektowanej zmiany; taka sama dążność daje się widzieć i w innych bankowych instytucjach. Niektórzy mniemali, że lepiejby było wydawać 4 prc. zamiast 4½, zachodzi jednak obawa, czy u nas kapitał zadowolni się 4 prc., kiedy miał dotąd 5 prc. i nie wycofa się szukając innej lokacji Jeżeli listy innych towarzystw krajowych nowopowstałych na 4½ mogą mieć obecnie kurs 94 za sto — czemużby nasze listy nie mogły dosięgnąć 97 i 98. Ale nie zachodzi ten sam stosunek co do listów 4 prc.

W ogólnej dyskusji del. Gizowski do wniosku I. stawia poprawkę: „Dyrekcja w porozumieniu z komisją rewizyjną, zwoła zgromadzenie ogólne."

Listy 4-prct. stoją 92, gdyby zaś 4½-prct. stanęły 97—98, to znaczyłoby, że biorący pożyczkę temi listami, za premium 5 do 6 złr. płaciłby pół procentu drożej, czyli 10 prct. na hipotekę, co jest bezwarunkowo za wiele. Zgadzając się przeto na zamknięcie emisji listów 5-prct., stanowczo sprzeciwia się wydawaniu 4 i **p ó ł**-procentowych.

Del. **O n y s z k i e w i c z** również przeciwny jest wydawaniu 4 i pół-prct. listów.

Del. **P r u s z y ń s k i** zwraca uwagę, że wprzód należałoby zgodzić się co do emisji listów 4½ pr., a potem dopiero możnaby mówić o zawieszeniu wydawania listów 5 procentowych.

Del. **A u g u s t y n o w i c z** udowadnia cyfrowo, iż kapitał wszędzie potaniał i kontentuje się małym procentem — zamknięcie emisji listów 5-proc. jest konieczne przeto, ale nie trzeba robić połowicznie, tylko tak, żeby rzeczywista korzyść była dla członków Towarzystwa, chcących konwertować. Pozostańmy więc przy 4 prc. Jeżeli dla błahych powodów i nader drobnych korzyści mamy wywoływać alarm, to lepiej zostać przy dzisiejszej normie i rzecz podobnej wagi odroczyć na później.

Del. hr. **K r u k o w i e c k i** wnosi, aby każdemu mowcy wolno było mówić tylko 15 minut.

Wniosek ten nie znalazł poparcia.

(Godz. 1½. Posiedzenie trwa dalej.)

Galicyjski bank kredytowy. Wykaz z dniem 28. lutego 1886.

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki zł. 935·507.63,

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Stan z dniem 28. lutego 1886. Asygnaty czeki, wkładki 901.920 zł. 44 ct. (w porównaniu z 31. stycznia 1886. + 90.619 zł. 64 ct.).

E m i s j e:

4½ prct. listy zastawne 3,988.450 zł.

5 prct. obligacje komunalne 875.700 zł.

Razem 4,864.150 zł. (w porównaniu z 31. stycznia 1886, więcej 878.700 zł.)

Ostatnie ceny produktów zbożowych. Dnia 2. marca. — Ceny podane za 100 kilo bez worka.

Lwów, pszenica 7·50 do 8·65, żyto 5·— do 6·10, jęczmień 5·50 do 7·50, owies 6·25—6·75, groch 6·— do 9.50, wyka 5·50 do 7·—, rzepak 8·— do 10·—, lnianka 8·50 do 9·50, koniczyna czerw. 40—52, koniczyna biała 40·—65, konicz. szwedzka 40·—75.

Tarnopol, pszenica 7·— do 8·30, żyto 5·— do 5·75, jęczmień 5·— do 6·15, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 9·—, wyka 5·75 do 6·—, rzepak 8·— do 9·80, lnianka 8·50 do 9·50, koniczyna czerw. 40·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·— koniczyna szwedzka —·—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 8·30, żyto 5·— do 5·70, jęczmień 4·75 do 6·—, owies 5·50 do 6·25, groch 6·— do 10·—, wyka 5·50 do 5·75, rzepak 8·— do 10·—, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 40·— do 51·—, koniczyna biała 40·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·—.

Jarosław, pszenica 7·50 do 8·65, żyto 5·— do 6·—, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 6·— do 6·25, groch 6.— do 9·75, wyka 6·— do 6·50, rzepak 9·— do 10·25, lnianka 9·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 51·—, koniczyna biała 40·— do 64·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów złr. 23·— do 23·65.

Telegramy targowe. z dnia 3. marca.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo — — zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.— do 25.25 zł.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.28 zł. do 8.30 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

W r o c ł a w: Pszenica —.— m. do —.— m; żyto —.— m. do —.— m; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —. m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

B e r l i n. Pszenica żółta na kwiecień-maj 155.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.25 m.; olej rzepakowy —. — m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 47.30 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.90, Hamburg loco 7.30, na luty 7.-, na sierpień-grudzień 7.20; Antwerpia na luty 19.—, Nowy-York 7.⅜; Filadelfia 8.¼.

Wiedeń d. 1. marca. Wylosowano następujące losy z roku 1864.: Serja 510 nr. 12 — główna wygrana; serja 2019 nr. 16 — 20.000 złr.; serja 2853 nr. 77 — 10.000 złr.; wylosowano dalej serje: 115, 264, 364, 392, 628, 767, 1071, 1131, 1193, 1435, 2648, 2783, 2881, 2989, 2998, 3177, 3469, 3470, 3615, 3749, 3780, 3832, 3990.

Ostatnie wiadomości.

Rozprawy nad wnioskami antipolskiemi w sejmie pruskim, sprowadzają coraz większą fermentację w stronnictwach niemieckich, coraz silniej budzi się i etyczny wstręt u politycznych mężów i podejrzliwość względem rządu, z powodu środków w celach germanizacyjnych zaproponowanych. O centrum i lewicy nie potrzebujemy mówić — to było naturalnem z ich strony. Większą doniosłość mają zastrzeżenia robione przez koryfeuszów obozu narodowo-liberalnego, tak bezwzględnie teraz znowu popierającego rządy księcia Bismarka, największą zaś ma secesja w obozie konserwatywnym pruskim, unikającym nawet pozoru, aby nie okazać rozdwojenia swojego z rządem, mianowicie też w kwestjach zewnętrznych i dotyczących Polaków.

Dla tego to znalezienie się posła Gerlacha, należącego do ultra-konserwatywnej rodziny i szczególnych wielbicieli ks. Bismarka, jakoteż p. Meyera v. Arnswalde, jednego z głównych przewódzców konserwatystów od r. 1848 obudzają powszechne zajęcie w swiecie politycznym.

Gdy w ciągu rozprawy piątkowej, o której wczoraj daliśmy sprawozdanie, p. Meyer przyznając, że Polacy mają swoje „marzenia", nader jaskrawo a wymownie potępił walkę z **m a r z e n i a m i**, za pomocą praw drakońskich i formalnych, wówczas dep. Haugwitz nie mógł ukryć swego oburzenia, zwłaszcza też wobec oklasków z lewej strony Izby, i uczynił uwagę, że kto tak mówi nie godzien zasiadać między konserwatystami, bo miejsce jego w szeregach wolnomyślnych. Nie zmieszany tą uwagą stary przewódzca konserwatystów oświadczył zaraz na miejscu, że on właśnie z powodu tych przedłożeń rządowych popieranych przez frakcję konserwatywną, **j u ż d n i a p o p r z e d n i e g o z e z w i ą z k u** stronnictwa wystąpił. Tak więc widzimy, iż debata wpływa nawet na rozkład stronnictw.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 1. marca. Komisja budżetowa przyjęła budżet ministerstwa obrony krajowej po krótkiej debacie, w której pp. Menger, Heilsberg i Kaltenegger przemawiali przeciwko dalszemu powiększaniu okręgów rekruckich. Minister Welsersheimb oświadczył, że o ile możności starał się o ułatwienie w postępowaniu poborowem. W ostatnich latach okręgi poborowe zostały pomnożone. Obecnie zarządzono, ażeby na podstawie zebranych doświadczeń uregulować stawianie się wedle okręgów administracyjnych.

Następuje rozprawa nad subwencjami dla instytucyj komunikacyjnych. Wstawiono bez zmiany subwencje dla Lloyda austro-węgierskiego i kolei Żytawsko-Libereckiej (Zittau-Reichenberg). Kwotę, wstawioną przez rząd dla kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, uznali Hausner i Herbst za małą. Ostatecznie uchwalono 1,700.000 złr. zamiast 1,415.000 złr.

Subwencja dla kolei Karola Ludwika preliminowaną była w wysokości 963.000. P. Hausner wnosi podwyższenie o 337.000 zł. Herbst konstatuje, że kolej Karola Ludwika straciła wiele w dochodach przez kolej Transwersalną. Kwota, jaką w następnych latach będzie trzeba płacić, wzrośnie do kolosalnych rozmiarów. Po oświadczeniu komisarza rządowego, że na r. 1885 dla starej sieci nie dano żadnej subwencji, niewątpliwie atoli na r. 1886. znaczna subwencja potrzebną będzie, wstawiono na ten cel 1,300.000 złr. Dla czeskiej kolei Północno - Zachodniej 750.000 (?), podczas gdy rząd żądał 812.000 zł. Dla południowo-północno-niemieckiej kolei, łączącej 800.000 (rząd wstawił: 473.000).

Dla austro - węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych preliminowaną sumę 400.000 złr. podwyższono na 700.000. Przy pozycji tej zabrał głos Menger, dowodząc, że taryfy Towarzystwa kolei państwowych dla przesyłek z austrjackich miejsc wyrobu do austrjackich punktów dostawy znacznie są wyższe od taryf dla przesyłek z konkurujących miejsc wyrobu w Węgrzech do tych samych punktów dostawy (odbioru) w Austrji. Mowca podniósł, że rząd powinien postarać się o ustanowienie przynajmniej takich samych stosunków dla austrjackich przemysłowców, w jakich pozostają węgierscy.

Na następne posiedzenie zaproszono ministra Pinę i Czedika.

Wiedeń d. 1. marca. Do dnia dzisiejszego nadeszło do Rady państwa około 400 petycyj, popierających wniosek Mengera o zmianę postanowień co do święcenia niedzieli.

Zagrzeb d. 2. marca. Starcewicz i Grzanic zostali przez sąd kasacyjny skazani na areszt pięciomiesięczny z wliczeniem czasu więzienia śledczego.

Budapeszt d. 2. marca. Komisja wojskowa przyjęła w całości projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu. Fejervary popierał przedłożenie w dłuższej przemowie.

Belgrad d. 2. marca. Poseł turecki przedstawił, ażeby zamiast traktatu pokojowego przyjęto jedyny artykuł następującej osnowy: „Od dnia podpisania niniejszego układu jest przywróconym pokój między Serbją a Bułgarją. Ratyfikacja nastąpi w Bukareszcie w ciągu dni czternastu, lub o ile możności wcześniej." Garaszanin przyjął ten wniosek, podał go do wiadomości państw i dał w tej mierze instrukcję delegatowi serbskiemu w Bukareszcie.

Berlin d. 1 marca. *Reichsanzeiger* donosi, że kontuzja cesarza Wilhelma przeminęła szczęśliwie, ale wymaga dalszego spokojnego zachowania się. Cesarz załatwia sprawy i przyjmuje sprawozdania, jak poprzednio

Petersburg d. 2. marca. Wedle wiadomości z Merwu urządzili Rosjanie d. 18. b. m. uroczysty wjazd do Pendjeh i zorganizowali tam własną administrację. Przyłączone do ludności Afganistanu, a zamieszkałe przez Saryków auły, przeniosły się na terytorjum rosyjskie.

Malta d. 1. marca Książę Edymburgski przybył tu z Portsmouth i jutro udaje się do zatoki Suda.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 2. marca 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	201	50	205	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	235	—	238	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	282	—	286	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	217	—	222	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	101	25	102	25
„ „ „	4 „	92	75	94	—
„ „ „	5 „ okres.	101	25	102	25
„ „ „	4 „ „	91	—	92	—
Banku krajowego	4½% w. a.	93	25	94	25
Banku hyp. galic.	6 „ „	102	60	103	60
„ „ „	5 „ „	98	40	99	40
„ „ „	5 wyl. z 10 pr. prm	100	40	101	40

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6 pr.)	3 pr. w likw.	—	—	54	—
„ „ „ „	5 2½% „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	104	25	105	50
Kom. banku kraj.	5 pr. w. a. I em.	98	25	99	25
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883	4½ pr. „	92	25	93	25

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	24	—	26	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.96	10. 6
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23½	1.25½
100 marek niemieckich	61.20	62.05
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 1. marca 1886

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	32.50	Węg. akcje kr.	303.—
Anglo-Austr.	117.25	Unionsbank	74.80
Kolej Kar. Lud.	203.50	Nordbahn	237.—
Kolej Połud	127.50	Kolej Alföld	189.75
Kolej p. Elżb.	255.60	Kolej lw-czern.	236.25
Węg Nordostb.	178.75	Wied. Commun.	125.25
Węg. Tabak.	73.50	Elbetal.	168 75
Węg. cis. losy r.	124.75	Länd. Bank	117.60
Zł. ren. węg. 4%	104.55	Bankverein.	111.25
Ros. rubel pap.	1.24.75	Losy węgier.	119.60
Galic. indemn.	105.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 2. marca 1886

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	294.90	Anglo-austr.	117.—
Kolej Kar. Lud.	203.60	Kolej południ.	—.—
Unionbank	75 —	Napoleondor	10.03
Rossyj. bank.	1.24¼	Usposobienie: ciche	

Berlin dnia 1. marca 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjs. bankn.	201.75	Akcje kredyt.	490.—
Lombardy	208. —	Galicyjskie	82.60
Poż. wschod.	63.05	Austr. bank.	162.—

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7. min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11. min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

1834 17—48

W Rawie ruskiej

róg apteki otwarte zostały obok restauracji i zajazdu, **pokoje gościnne** dla wygody podróżnych.

2013 3—3 *Katolik.*

---

450 morg.

lasu jodłowego

w jednym kompleksie 50—40 lat wieku, o milę drogi od Stanisławowa, pół mili od stacji kolei Ciężów i ³/₄ mili od spławnej rzeki Łomnicy położony, jest z wolnej ręki do sprzedania na wyrąb lub na własność. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Uhrynowa górnego, poczta Stanisławów.

2040 1—3

Magazyn

towarów modnych męzkich

Braci Langnerów

we Lwowie ul. Halicka 16.



poleca po cenach fabrycznych:

KOSZULE gładkie, białe

po zł. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3

Kalesony domowej roboty

po złr. 1.20, 1.30, 1.40, 1.50 i 1.60,

Chustki do nosa, skarpetki,

Kołnierzyki, *manszety*,

KRAWATKI,

KAFTANIKI i spodnie trykotowe.

KAMASZE filcowe

po zł. 1.20 i 2 20.

KALOSZE.

3337 2—?

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszkanie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznem położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecję. **M. W. plac Strzelecki l. 3.** 3042 2—3

Państwo Zassów pod Czarną

przesyła za zaliczką

Sadzonki i nasienie leśne

Jednoroczną sosninę po 80 ct., dwuletnie świerki zł. 1.50, akacje zł. 2.50, olszynę 3 zł. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny zł. 1.30, świerka 67 ct. za 1 funt, oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi królewskich** po 1 zł. 50 ct. za kopę. 2019 2—?

W składzie fortepianów



Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17.

zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmonium** z najcelniejszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i nielu innych, po cenach zupełnie zniżowych i na spłatę ratami miesięcznemi.

Z poważaniem

2011 3—8 **Anna Smutny.**

Stare żelazne

szyny kolejowe

długości 4³/₄ — 6³/₄ metr. przydatne do budowy i toru, sprzedajemy **ze Lwowa** najtaniej 1340 1—2

Fechheimer & Co.

Nürnberg (Bawarja).

Maszynista

szuka posady do parowej maszyny. Monteruje i ustawia tam maszyny. Zlecenia do pana Sieweka poczta Lwów na Zamarstynowie licz. domu 131. 1998 1—6

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. **We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.**

1325 1—27

Wózki normalne

dla pomniejszych

c. k. urzędów pocztowych,

na deskach tarantasowych i bez desek, ma na składzie warsztat stelmasko-kowalski **P. Łabowskiego w Mikołajowie,** stacja kolei państwowej **Mikołajów-Drohowyże.**

Bliższe wyjaśnienia co do ceny bardzo umiarkowanej i warunków nabycia daje p. Łabowski p. Mikołajów.

Na liczne zapytania szanownej Publiczności oznajmiam, że od marca roku bieżącego otwieram ponownie

KURS

nauki kroju damskiego

i udzielam **nauki szycia sukien damskich** codziennie od 10. rano do 1. z południa. 2038 1—6

Polecam również

MAGAZYN

mój i nadal względom szanownych Pań jako znany od lat wieln, nietylko ze starannego i eleganckiego wykonania, ale również z najświeższych i najgustowniejszych przyborów i materji. Przyjmuję również zamówienia na gotowe kostiumy.

Józefina Dąbrowska,

właścicielka magazynu sukien damskich

plac Marjacki l. 8.

HANDEL KWIATOW

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11. poleca

Bukiety balowe ze świeżych kwiatów najgustowniej układane od 3 zł. do 15 zł. i wyżej.

Bukiety kotylionowe ze świeżych kwiatów od 20 ct. do 1 zł. z kwiatów zasusz. od 8 do 15 ct.

„ „ z kwiatów robionych bardzo gustownych od 14 do 20 ct. szt.

Ordery kotylionowe w wielkim wyborze 100 sztuk od 6 do 15 złr.

oraz **mankiety pod bukiety** atłasowe, jedwabne, tarlatanowe i papierowe w bardzo wielkim wyborze i **po najtańszych cenach.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrotną pocztą. 1903 4—4

Dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal łaskawej pamięci

uniżony sługa

J. Stachiewicz.

O 25prct. taniej

Towary bławatne i płótna

wyprzedaje

MAGAZYN MARKIEWICZA

WE LWOWIE PLAC MARJACKI l. 10.

Postanowiłem wycofać się z tego przedsiębiorstwa i magazyn towarów bławatnych przy placu Marjackim **zwinąć zupełnie, z tego powodu wyprzedaję wszystkie towary bławatne i płótna niżej cen fabrycznych.**

Z uszanowaniem

1802 1—10 **MARKIEWICZ.**



Nauka

kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud

Mme MARIE

uczennica Wortha,

ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.

2892

Nauczycielka z egzaminem szkół wyższych i zaopatrzona patentem nauczycielskim. Mówi po francusku jak rodowita Francuzka, po niemiecku doskonale i posiada muzykę ukończoną w konserwatorium wiedeńskiem.

Także rodowita **Francuzka,** która może uczyć po francusku gramatykalnie, również rodowita **Niemka** z Wrocławia rodem, młoda, uczy po niemiecku gramatykalnie, po francusku dobrze i posiada muzykę doskonale ukończoną w tamtejszem konserwatorjum. 2026 3—3

Bliższa wiadomość w Biurze pani **Julii Witoszyńskiej l. 28. Rynek we Lwowie.**

Do sprzedania w Brzeżanach jednopiętrowa

kamienica

w zupełnie dobrym stanie, położona na Adamówce. Mający chęć kupienia zechce zgłosić się do właścicielki W. W. post. rest. Brzeżany lub do jej zastępcy: K. M. post rest. Lwów. 2029 1—3

BONA

z odpowiedniemi świadectwami, umiejąca po francuzku do jednej panienki nie nazbyt wymagająca, zaraz poszukiwana. Listowne zgłoszenia pod adr. R. Grossowa Wełdzirz. 2030 1—2

Masło

kuchenne 5 zł., deserowe niesolone 5 zł. 50 ct., w paczkach pięciokilogramowych z opakowaniem i franco, rozsyła **Zarząd dóbr Nowe sioło koło Stryja.**

1858 6—?



Powóz półkryty

wiedeński w bardzo dobrym stanie do nabycia, ulica Kościuszki l. 10. dowiedzieć się u stróża. 2042 1—?

W ogrodzie sadowniczym w DZIKOWIE poczta Tarnobrzeg są do nabycia

różne gatunki

szczepów owocowych

w dużej ilości tj. jabłonie, renety szare, złote angielskie itd., gruszki, bery, kolmary itd., wiśnie, czereśnie śliwki tureckie, renglody i kasztany sztuka o l 50 ct. do 1 zł

Cenniki na żądanie zaraz posyłam.

2027 2—3 **J. Cybulski.**

Główny skład

Piwa Ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej dla Galicji i Bukowiny

we flaszkach i beczkach, u

Eliasza HERTERA

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8. 3505 2—?

Skład fortepianów

Pianin i organów,

jakoteż koncesjonowana

Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w rynku l. 9. I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 1850 9—?

SUKNA,

prawdziwe materje berneńskie w **resztkach,** także ze sztuki krajane, od 1 zł. za metr i wyżej w wielkim wyborze. Przyjmują się tedy zamówienia po dowolnych cenach i dowolnej miary i załatwiają się najtroskliwiej za pobraniem. Coby się nie podobało będzie zamienione na odpowiednią resztkę. 1181 4—?

Wzorki do wyboru wysyłają się franco, panowie zaś krawcy, którzy życzą sobie mieć obficie sortowane książki próbek, otrzymają je bez franco.

Tuch Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Odczyty i ćwiczenia

z nauk rolniczo-gospodarskich

na król. uniwersytecie w Wrocławiu,

w letnim semestrze 1886.

Rozpoczęcie dnia 20. kwietnia 1886.

Podpisany udzieli z gotowością na zapytania dotyczące tych nauk bliższych objaśnień, szczególnie przez bezpłatne przesłanie nietylko odpowiednio drukowanego wyciągu z nowo wydanego sprawozdania o odczytach na uniwersytecie, lecz także małej broszury, która określa główniejsze stosunki nauk rolniczo-gospodarskich na król. uniwersytecie.

Wrocław w lutym 1886.

Dr. W. Funke,

zwycz. profesor, dyrektor zakładu rolniczo-gospodarskiego na uniwersytecie.

1022 1—1

Vorzügliche Braten- u. Dessertweine

weisse u. rothe in Gebinden (von 35 — 60 kr. pr. Liter) und in Flaschen (von 50 kr. — 1 fl.) offerirt die **Vaaler herrschaftliche Kellerei.** Preiscourant versendet auf Verlangen die **Herrschaftsverwaltung in Vaal, Comitat Stuhlweiszenburg Ungarn.** 1021 1—5

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu*.

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich; zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Podniecają apetyt. — *Przyspieszają trawienie.* — **Vade mecum** dla cierpiących na żołądek. — *Użycie przyjemne.* — *Skutek pewny.*

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa prędko i pewnie a z powodu **swego składu, przyjemnego użycia i taniości, mogą zastąpić wszystkie wody słono-alkaliczne, mineralne i gorzkie**

Zdrowe dlatego **orzeźwiające**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedyńczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „Lippmann.“

Otrzymać można w następujących aptekach w Galicji: w BIAŁEJ u p. Kelera apt., w BRODACH u p. Redera apt., w DROHOBYCZU u p. Aichmüllera apt., w KOŁOMYI u p. Sztenzla apt., w KRAKOWIE u pp. Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego apt., we LWOWIE u pp. Beisera i Ruckera apt., w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza apt., w TARNOWIE u p. Chodackiego apt., w CZERNIOWCACH u p. Altha i Krzyżanowskiego apt., jakoteż we wszystkich aptekach monarchii austryjacko węgierskiej. 1911 15—?

Przeniesiony ze Lwowa

SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

do własnego zakładu produkcji nasion, poleca najobficiej w zupełnie świeże nasiona zaopatrzony obecnie

***w Melnie* poczta Strzeliska**

pod tąż samą firmą dalej istniejący ten sam

Główny skład nasion

wszelkich nasion najlepszych jarzyn, kwiatów, traw, buraków olbrzymich i marchwi, lucerny francuskiej itp. po cenach od handlów lwowskich znacznie niższych a to dla niższych kosztów administracji.

Wysełki pocztowe ze Strzelisk, kolejne z Bóbrki wysyła odwrotnie. Worki, skrzynki i wszelkie opakowanie niepoliczam. — Cennik nowy na rok 1886 wysyła na żądanie franco.

2031 1—3

Sprzedaję wyroby krajowe, niciane, domowe lniane po cenach najumiarkowańszych

a mianowicie:

Płótno cienkie koszulowe po zł. 24, 20, 18 i 14.

„ **grubsze** „ „ na kalesony po zł. 13, 12, 11 80 i 9.80.

„ **bez szwu** (prześcieradłowe) po zł 29 i 25.

Dymy cienkie i **grube** po zł. 14 i 13.

Zegeltuch cienki i gruby po zł. 12 i 10.

Ręczniki cienkie i grube po zł. 10.50, 7.50 i 6. Każda sztuka tych płócien 34 metry długa.

Polecam także wszelką **bieliznę stołową** w całych sztukach lub też na metry i tuziny, również **chusteczki do nosa** po 3 zł. tuzin.

Każde zamówienie wysyłam jak najspieszniej. — Upraszam o dokładne podanie adresu.

Korczyna koło Krosna.

Józef Gonet,

2041 1—6 fabrykant płótna.

Od 87 lat istniejąca

ces. król.  **uprzywil.**

fabryka derek i koców

Lichtenauera Wwy i Synów

wysyła przez swój wiedeński skład 1192 1—6

DERKI NA KONIE

190 cmt. długie, 130 cmt. szerokie w jakości niezniszczonej, ciemnego tła, o żywych bordurach, sztuka po

złr. 1 60 **wraz z opakowaniem.**

Następnie sprzedajemy, o ile zapas wystarczy,

płowe derki na konie

2 metry długie i około 1¹/₂ metra szerokie z 6krotną niebiesko-czerwoną i czarno-czerwoną bordiurą, w jakości nie do zniszczenia, sztuka po

złr. 2.50 **wraz z opakowaniem.**

Przy kupnie najmniej 10 sztuk 1 sztuka gratis lub 10prct. opustu z ceny.

Jedynie wskutek wielkiej fabrykacji i olbrzymiego zbytu możemy te **derki na konie w niezwyczajnej wielkości i wybornej jakości po niebywałych sprzedawać cenach.** Setki podziękowań są dla każdego do przejrzenia.

Wysyłki za pobraniem. Coby się nie podobało, będzie bez trudności napowrót przyjęte.

Proszę uważać dokładnie na adres.

Pferde - Decken - Fabriks - Haupt - Niederlage

we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 14.



1613 13—36

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien.— Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej.—W KRAKOWIE Sukiennice l. 20.—W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

1855 2—?

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ul. Halicka. Lwów rynek 24.

M. D. Lisowski

1870 9—? dentysta.

PARIS.



WIELKIE MAGAZYNY

Printemps

NOWOŚCI W PARYŻU.

Materje jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubie i dla dzieci, gorsety, koronki, płótna, firanki, materje na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, bielizna, chustki do nosa, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra passamanterje i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, perfumerje wszelkiego gatunku etc.

Żądać

WSPANIAŁEGO ALBUMU ILLUSTROWANEGO, zawierającego **541 rycin**, nowych wzorów i mód na **porę letnią**, który właśnie co

wyszedł z druku

Wysełą się **bezpłatnie i franko** na każde żądanie przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w PARYŻU.

Wysełają sie również franko wszelkie próbki materji stanowiące kolosalne zapasy towarów w magazynach du PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę.) 1633 1—?

Wysełka do wszystkich krajów w świecie.

Od 48 lat istniejący



SKŁAD

fortepianów

i pianin

pod firmą

Jan Balko

we LWOWIE

przy ulicy Karola Ludwika 7.

poleca fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych i sprzedaje takowe **pod korzystnemi warunkami** po najumiarkowańszych cenach z gwarancją 10letnią.

Julia Balko Mussil.

1967 3—20

L 1136.

Obwieszczenie

Dnia 18. Marca 1886 i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi, stacyi kolejowej, **pierwszy główny**

jarmark na konie,

odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Tarnów d. 17 lutego 1886.

2043 1—1 Burmistrz.

Sprzedaż sera.

Serownia, wyrabiająca deserowe sery w Kańczudze, poleca następujące gatunki sera po najtańszych cenach, a to: imperial, ser alpejski, fromage de Brie, nenszatelski, ser do wina, a la Hagelberger, camerbert, wiedeński ser do piwa, limburski, romadour i ser szwajcarski.

Wysyłki w 5 kil. paczkach za pobraniem.

Z poważaniem

A. Hempel,

serownia w Kańczudze.

2017 3—3

Tylko prawdziwe



z tą *zapisaną marką ochronną.*

Najpewniejszym i szybko działającym środkiem specjalnym przeciw

bolu głowy *wszelkiego rodzaju* są **dr. Harry**

kapsułki migrenowe.

1—2 kapsułek usuwa każdy ból głowy gruntownie i trwale. Do nabycia we LWOWIE w apt. ZYGM. RUCKERA, w BRODACH w aptece M. REDERA.

1330 2—13

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“